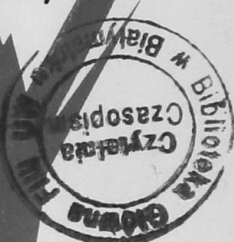


|                                  |         |
|----------------------------------|---------|
| * PALACZ ZA FRIKO                | str. 4  |
| * RAJSKA POŁÓWKA                 | str. 5  |
| * ŚMIERĆ W CIEMNOŚCIACH          | str. 7  |
| * JEDEN BOCIK WIOSNĘ CZYNI       | str. 10 |
| * ROZLICZENIE BALU DOBROCZYNNEGO | str. 12 |

# KONTAKTY

IV/0110



12 (750)

19 MARCA 1995

CENA 70 gr (7000 zł)

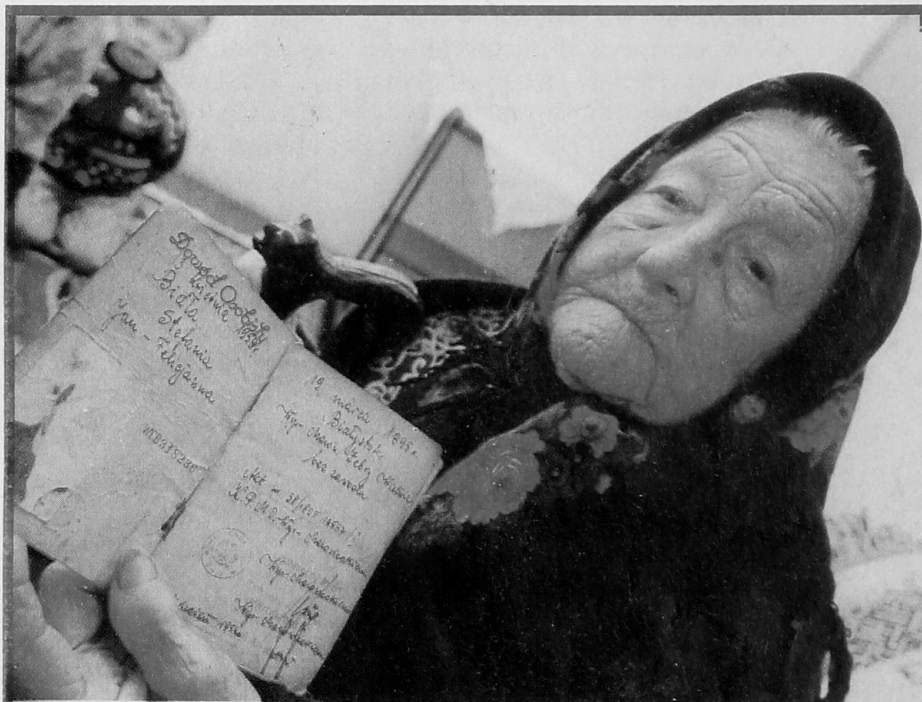


**Kasia**

Fot. Gabor Lörczy

str. 16

czyli XII Turniej Tenisa Stołowego o Puchar „Kontaktów”



**Mała Babcia**

str. 6

Spotkałam pięciu zadowolonych ludzi. Nie narzekają. Mówią o zamierzeniach na przyszłość. Wyliczają sukcesy. Przekonują do swoich projektów. Potrafią zarażać innych pomysłami. Zygmunt Bućko, Edmund Borowski, Zdzisław Kalinowski, Lech Karendys i Dariusz Sapiński. Prezesi spółdzielni mleczarskich.

Łomżyńskie daje ponad sześć procent mleka w kraju i staje się jednym z najbardziej liczących się regionów mleczarstwa oraz przetwórstwa. Serki, masła, lody, mleko z Łomżyńskiego kupują klienci na Śląsku, w Warszawie, Krakowie, Szczecinie, Poznaniu, Łodzi. Można je spotkać w sklepach Rosji i Włoch.

Mleko z czystych, nie skażonych dużym przemysłem terenów to połowa sukcesu. Resztę osiąga się: rozsądnym inwestowaniem w technologie, współpracą z rolnikami i trafieniem w mleczny „szlagier”.

JOANNA GOSPODARCZYK

str. 8-9

Jp-191/95

**Człowiek z mleka**

KONTAKTY





## W NASTĘPNYM NUMERZE piszą m.in.:

Karolina Tomczyk o omnibusach z lancetem w Kolnie

● Gabriela Szczęśna o wybijaniu zwierzyny w Biebrzańskim Parku Narodowym ● Joanna Gospodarczyk o (rajgrodzkim) raju dla Kazacha.

Ponadto: „dyplomanci” prezydenta, „Łomża” na głębokich wodach, ojciec dla córki, skandal z kwasem.

RADA EKOLOGICZNA PRZY PREZYDENCIE RP wyróżniła miasta i gminy najbardziej troszczące się o ochronę środowiska. W łomżyńskim uhonorowane zostały: gmina Grajewo i Rajgród. Wyróżnienia oznaczają m.in. możliwość otrzymania preferencyjnych kredytów i pożyczek z fundacji ekologicznych i Banku Ochrony Środowiska.

MLEKO I ŚMIETANĘ ZGŁOSIŁA do tegorocznej edycji konkursu „Teraz Polska” spółdzielnia „Mlek-Pol” w Grajewie jako jedyna firma z województwa.

WYROKI OD 2 DO 6 LAT POZBAWIENIA WOLNOŚCI otrzymali sprawcy pobicia dwóch niemieckich kierowców TIR-ów w zajeździe w Szumowie w marcu ubiegłego roku. Piątka skazanych przez Sąd Wojewódzki, to mieszkańcy Zambrowa.

TYLKO 5 Z 17 PRZEDSIĘBIORSTW podlegających wojewodzie zanotowało w pierwszym miesiącu nowego roku zyski netto. Na liście najlepszych pojawiły się w styczniu po raz pierwszy Zambrowskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego „Zamtex”.

WNIOSEK O UPADŁOŚĆ PRZEKAZAŁ do sądu zarządca komisyjny łomżyńskiego „Fadomu”.

BUDOWA HALI SPORTOWEJ przy SP 9 w Łomży, hali przy Szkole Podstawowej w Ciechanowcu i basenu w Szczuczynie zostały na wniosek wojewody zakwalifikowane wstępnie jako inwestycje, które uzyskają środki z Totalizatora Sportowego. Wysokość dotacji nie jest na razie znana.

WOJEWODA MIECZYSLAW BĄGIŃSKI SPOTKAŁ się w Warszawie z Mieczysławem Pietrewiczem (szefem Centralnego Urzędu Planowania), Jackiem Żochowskim (ministrem zdrowia) i Elżbietą Chojną-Duch (wiceministrem finansów). Uzgodnili, że z budżetu centralnego co najmniej 120 miliardów starych złotych trafi do Łomży w pierwszym półroczu, aby dokończyć prace budowlane, a trzeci i czwarty kwartał przeznaczone będą na wyposażenie szpitala.

NA 16,8 MILIARDA STARYCH ZŁOTYCH WYDAŁY DECYZJE urzędy skarbowe w związku z zacięciem oddłużania służby zdrowia w województwie. Pieniądze otrzymali bezpośrednio wierzyciele ZOZ-ów i szpitala wojewódzkie. Nie wykorzystano dotąd 2,5 miliarda z przekazanej z budżetu puli. Po oddłużeniu służba zdrowia i tak ma ponad 55 mld długów w sferze pozapłacowej (24 mld wobec aptek). Zadłużenie będzie rosło, ponieważ pieniędzy na ten rok jest mniej niż było w ubiegłym na wszelkie wydatki nie związane z płacami.

DWÓM MIESZKAŃCOM ELKU I SUWAŁK PRZEDSTAWIŁA PROKURATURA Rejonowa w Łomży zarzuty związane z lądowaniem w sierpniu ubiegłego roku samolotu

z białoruskimi oznaczeniami koło wsi Kolimagi w gminie Kolno. Ustalenia śledztwa wskazują, że chodziło o przemyt papierosów. Zarzuty prokuratury dotyczą złamania przepisów o akcyzie i karoskarbowych na kwotę około 1,5 miliarda starych złotych. Wobec podejrzanych prokurator zastosował dozór policji i poręczenie majątkowe.

ŁOMŻYŃSKI SENATOR MAREK MINDA był członkiem oficjalnej delegacji polskiej, która złożyła wizytę w Niemczech, spotykając się m.in. z przewodniczącą Bundsratu Ritą Süßmuth.

PIĘTNASTĄ ROCZNICĘ PODNIESIENIA BANDERY obchodzić będzie 24 marca M/S „Łomża”. (Szerzej — za tydzień.)

WBREW POTOCZNEMU MNIE-MANIU ROLNICY łomżyńscy nie unikają korzystania z kredytów. W ubiegłym roku Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Szepietowie wydał 1200 opinii o wnioskach kredytowych na łączną kwotę 230 miliardów. Kredyty brane są głównie na modernizację gospodarstw, budowę obiektów i zakup ziemi, a w mniejszym niż kiedyś stopniu na zakup maszyn. Rolnicy korzystają także ze środków kredytowych Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

WŁADZE ŁOMŻY CHCĄ WSTRZYMAĆ WYPŁATĘ DODATKÓW mieszkaniowych lokatorom mieszkań znajdujących się w gestii Komendy Wojewódzkiej Policji, powołując się na zapisy ustawowe. Decyzję prezydenta miasta będzie rozpatrywać Samorządowe Kolegium Odwoławcze.

PONAD 47,8 TYSIĄCA EMERYTÓW I RENCISTÓW KORZYSTA w województwie ze świadczeń Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego.

PRYWATYZACJĘ GABINETÓW zamierzają zaproponować stomatologom władze służby zdrowia. Koncepcja wypracowana w Wydziale Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego zakłada m. in. dzierżawienie przez lekarzy gabinetów, a koszt obsługi pacjentów ubezpieczonych ponosiłby budżet wojewody. Stomatolodzy mogliby także prowadzić w gabinetach prywatną praktykę ze stosownymi opłatami.

LEŚNICY ŁOMŻYŃSCY NIE ZGODZILI SIĘ na propozycję Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego, aby zacząć cechować drzewa w lasach prywatnych (miałoby to zapobiec kradzieżom i masowej wycinie drzew), motywując to brakiem sprzętu i wysokimi kosztami operacji.

NOMINACJĘ NA SĘDZIEGO Sądu Rejonowego w Łomży otrzymała Beata Błażejczyk z rąk prezydenta Lecha Wałęsy.

DZIEŃ KULTURY DROGOWEJ w Jednostce Wojskowej 5523 w Łomży zakończył pierwszą część „Miesiąca Logistyki”, zorganizowanego w jednostkach Warszaw-

skiego Okręgu Wojskowego. Przy udziale policji uczestnicy imprezy mogli poddać się testom psychofizycznym dla kierowców i praktycznym sprawdzianom pod okiem wielokrotnego mistrza Polski w rajdach Krzysztofa Szaykowskiego.

UCZNIÓW ÓSMYCH KLAS ZAPRASZA na spotkanie 18 marca (godz. 10.00) w sali gimnastycznej Zespół Szkół Ekonomicznych w Łomży, ul. Kopernika 16.

WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W ŁOMŻY ZAPRASZA na cykl spotkań z autorką książek dla dzieci Joanną Papużyńską w dniach 20-22 marca. Szczegółowy program spotkań ma organizator (ul. 3 Maja, tel. 16-39-04) i filie WBP na terenie miasta.

NA „WSZELAK — ŁOMŻA 95”, czyli „najmniejszy w Polsce północno-wschodniej przegląd piosenki harcerskiej” zapraszają organizatorzy z Komendą Hufca ZHP w Łomży. Impreza odbędzie się 25 marca w Państwowym Domu Dziecka w Łomży przy ul. Polnej 16 (od godz. 10.00 próby, od 14.00 — koncert finałowy). Zgłoszenia wykonawców przyjmowane będą jeszcze w dniu imprezy.

KONKURS NA RYSUNEK SATYRYCZNY pod hasłem „Tu i teraz — 1995” organizuje Miejski Dom Kultury w Elku. Prace mogą być wykonane w dowolnej technice, w formacie większym niż A-1. Należy je nadsyłać pod adresem: MDK, ul. Wojska Polskiego 47, 19-300 Elk (tel. 10-44-91) do 30 czerwca.

AKTOR I PIEŚNIARZ JACEK WÓJCICKI WYSTĄPI w Łomży 30 marca w klubie „Bonar”. Niedawno można było go obejrzeć w filmie „Marcowe migdały” emitowanym w telewizji. Występuje na co dzień w słynnej „Piwnicy pod Baranami” w Krakowie. Bilety można kupić w galerii „Pod Arkadami”, „Bonarze” i sklepie „Gamvid”.

CENY Z TARGOWISK (Szczuczyn, Jedwabne, Ciechanowiec, Zambrów, Kolno): żyto — 23-28 zł za kwintal, pszenica — 35-40 zł, jęczmień — 35-40 zł, owies — 30-35 zł, mieszanina — 32-38 zł, ziemniaki — 40-45 zł, krowa — 800-1400 zł za sztukę, krowa z przychowkiem — 1100-1600 zł, koń — 1200-2800 zł, prosięta — 100-150 zł za parę, cielęta — 3,20-3,90 zł za kilogram wagi, jaja — 0,28-0,40 zł za parę.

## ZNAKI CZASU

• Na lotnisku wojskowym Rio de Janeiro Lech Wałęsa złożył znaczek z Matką Boską. Pokazało to kilka stacji telewizyjnych, a nasza telewizja nie.

• „PRL-bis trwa i nie trzeba tworzyć (...) To, co się robi, to wszystko konserwatyzm, to powrót do już przeżytych form” powiedział prymas Polski kard. Józef Glemp.

• O wyrzeczenie się przez siebie katolicką języka potępiającego osądającego na rzecz takiego, który przekazuje „blask prawdy” zaapelował do redaktorów naczelnych prasy katolickiej biskup Chrapek.

• „Ja jestem pułkownikiem Wachowski — generałem, a Wałęsa — marszałkiem. Falandysz to szant, więc musiał słuchać naszych rozkazów”, tak Andrzej Kozłowski z Kancelarii Prezydenta tłumaczył stosunki służbowe. O „pułkowniku” Kozłowskim inny współpracownik Wałęsy powiedział „kanalia”.

• Ponad połowa respondentów CBOS uważa, że wielu wysokich urzędników państwowych czepia osobiste korzyści z pełnienia funkcji.

• Zbigniew Wojciech Okoń, nowy minister obrony narodowej zapowiedział, że nie będzie tolerował „służalczości, kłamstwa, braku lojalności i złej woli ze strony współpracowników”.

• „Gdyby dziennikarze napisali wszystko, co wiedzą o polityce, ci ostatni nie wiedzieliby na jej w pierwszej kolejności się obrażać, straciliby apetyt i sen”, napisał w „Polityce” o dziennikarstwie Mariusz Janicki.

• Ponad 1900 porosłych obiektów, w tym trzy lotniska port, 12 baz paliwowych, szpitale, koszary czekają na kupców. Nabycie przewidziane są preferencje i ulgi.

• W polskich więzieniach przebywa 65300 więźniów. Więziennictwo zatrudnia 21 tys. funkcjonariuszy i pracowników cywilnych, na jednego funkcjonariusza przypada trzech więźniów.

## HURTOWNIA OBUWIA

|            |          |
|------------|----------|
| CONVERSY   | 6,30 zł  |
| BONŻURKA   | 5,80 zł  |
| ADIDASKI   | 6,20 zł  |
| PANTOFELKI |          |
| KOMUNIJNE  | 20,00 zł |



ŁOMŻA tel. 166-209, ul. Wojska Polskiego 161  
BIAŁYSTOK tel. 532-373, ul. Produkcyjna 52



## KONTAKTY



## TRZEŹWIENIE U RZECZNIKA

Do rzecznika praw obywatelskich trafiła sprawa braku w Łomży izby wytrzeźwień. Prezydent miasta otrzymał z biura RPO pismo z prośbą o wyjaśnienie, dlaczego Łomża, jako jedyne w kraju miasto wojewódzkie, nie ma takiej placówki. Władze Łomży twierdzą, że zdają sobie sprawę z takiej potrzeby, ale nie mogą inwestycji umieścić w planach budżetowych, mając wiele innych pilnych potrzeb np. mieszkaniowych. Izba kosztowałaby bowiem około 4 miliardów starych złotych.

## KTO WYGRA W AMERYCE?

Zakończył się łomżyński etap międzynarodowego konkursu plastycznego „Niech rozbrzmiewa wolność”. W Łomży konkurs przeprowadziło Stowarzyszenie Miast Siostrzanych Łomża – Muscatine. Jury obejrzało kilkadziesiąt prac, które przysłali uczniowie w wieku od 13 do 18 lat.

I nagrodę zdobyła Ilona Salwin ze Szkoły Podstawowej nr 9 w Łomży. Praca Ilony zostanie wysłana do USA. Cztery równorzędną nagrodę otrzymali: Ania Kołakowska, Ania Stefanów, Wiesław Ruszczyk i Adam Świerzewski.

Nagrody zostaną wręczone podczas spotkania Stowarzyszenia z gośćmi z Muscatine, 24 marca w klubie „Bonar”.

Gratulujemy zwycięzcom!

## ZAPROSILI NAS...

• Organizatorzy – na przegląd piosenki harcerskiej „Wszelak – Łomża '95”.

• Stowarzyszenie „Neutrum” – na spotkanie z Wandą Nowicką, „Kobietą Europy”.

• I Liceum Ogólnokształcące im. Tadeusza Kościuszki w Łomży – na I Ogólnopolski Turniej Koszykówki Mężczyzn „Towarzysztwa Szkół Twórczych”.

• Miejski Dom Kultury – DŚT galeria „Bonar” w Łomży – na otwarcie wystawy Mariana Stępa, „Degradacja. Materie i obrazy”.

• Rada i Wójt gminy Andrzejewo – na otwarcie automatycznej centrali telefonicznej.

• Zarząd Obwodu Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w Łomży – na uroczystość dekoracji Krzyżem Armii Krajowej.

• Kapituła Medalu i Nagrody im. Wiktora Godlewskiego – na uroczystość wręczenia medalu i nagród.

• Dowódca Jednostki Wojskowej 5523 w Łomży – na spotkanie z okazji „Miesiąca Logistyki”.

• Łomżyńska Orkiestra Kameralna – na koncert symfoniczny.

• Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Szepietowie – na Olimpiadę Wiedzy i Praktyki Ekologicznej.

• Helsińska Fundacja Praw Człowieka – na spotkanie z cyklu „Prawa człowieka i media”.

Dziękujemy.

## TRZY PYTANIA DO...

LUCYNY BOJARSKIEJ, rzecznika praw uczniów z Warszawy

– Czy stanowisko rzecznika praw uczniów w szkole nie budzi od razu sprzeciwu nauczycieli? A może warto byłoby zastanowić się nad powołaniem rzecznika, który broniłby zarówno praw ucznia, jak i nauczyciela, który również czasem czuje się zagrożony?

– Nauczyciele świadomie podejmują pracę, więc wiedzą na czym ona polega. Ich „rzecznictwem”, ich bronią powinny być umiejętności zawodowe. Poza tym w szkole istnieje taki system, że nauczyciel ma się do kogo odwołać, ma siłę. Zagrożenie może stwarzać jedynie jego niekompetencja. Uczeń zaś powinien mieć osobę, do której może się zwrócić z prośbą o pomoc. To niekoniecznie musi być dyrektor szkoły. Znakomite efekty przynosi powołanie dwóch rzeczników praw ucznia: nauczyciela i ucznia, którzy współpracują ze sobą, omawiają problemy.

– Jakie sprawy najczęściej trafiają do Pani?

– W zeszłym roku były to problemy związane z wydalaniem ze szkoły. Ponieważ była to lawina, opracowaliśmy poradnik, w którym są wskazówki dla uczniów i rodziców, gdzie i w jaki sposób powinni się odwoływać. Kolejną sprawą, jaką się zajmujemy jest wymuszanie przez szkoły „dobrowolnych” wpłat na konto szkoły. W niektórych szkołach kwoty sięgają 800 tys. zł miesięcznie! Rzecznik nie ma mocy sprawczej, ale może informować, jakie prawa są najczęściej łamane, gdzie zwrócić się o pomoc.

– Jakie problemy uważa Pani za najbardziej drastyczne?

– Sprawy związane z poniżaniem psychicznym dzieci. Sądzę, że rodzice powinni wtedy skarżyć szkoły do sądu. Pierwsza tego typu sprawa zgłoszona do mnie związana była z próbą samobójczą ucznia. Złożyłam doniesienie do prokuratury. Myślę, że jeśli sąd ją rozstrzygnie, ludzie uwierzą, że nie muszą być bezsilni wobec takich przypadków.

## LICEUM ZAPRASZA

Liceum Ogólnokształcące im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego zaprasza w piątek, 17 marca (godz. 17.00, ul. Sadowa 12), ośmioklasistów i ich rodziców na spotkanie informacyjne przed egzaminami wstępnymi.

Uczniowie, zainteresowani nauką w Liceum, będą mogli poznać warunki, w jakich funkcjonuje szkoła, pracownie przedmiotowe, a także przyszłych nauczycieli i starszych kolegów (którzy przygotowują dla swych gości niespodziankę).

LO im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego proponuje naukę w klasach osiemnastoosobowych, z rozszerzonym programem języka niemieckiego i angielskiego oraz przedmiotem nadobowiązkowym: przedsiębiorczość.

(Szczegóły – tel. 16-36-57).

## KOMUNIKAT czyli MOWA-TRAWA

Oficjalny komunikat po pierwszym od wyborów 1993 roku spotkaniu wojewódzkich władz koalicjantów z SdRP i PSL, które odbyło się w ubiegłym tygodniu, mówi o „omówieniu programów, przedyskutowaniu zasad polityki koalicyjnej w województwie, wsparciu wojewody w realizacji zadań wynikających z programu rządowego”. Nieoficjalne informacje uzyskane o spotkaniu, w którym wzięli udział także parlamentarzyści i wojewoda potwierdzają, że chwilami doszło do „ostrej wymiany zdań”. Przedstawiciele lewicy oczekują przeniesienia do województwa zasad nowej umowy koalicyjnej. Zgłosili również szereg krytycznych uwag pod adresem wojewody, zarzucając mu m.in. zajmowanie się wyłącznie ekologią, postawienie w trudnej sytuacji gospodarki województwa, unikanie rozmów o problemach pracowniczych z przedstawicielami OPZZ (spotkanie z „Solidarnością” się odbyło).

## JADWIGA CHĘTNIKOWA NIE ŻYJE

W piątek, 10 marca zmarła w Warszawie w wieku 81 lat Jadwiga Chętnikowa, wdowa po znanym badaczu Kurpiowszczyzny Adamie Chętniku. Do Łomży przyjechała w latach pięćdziesiątych i razem z mężem odbudowywała po zniszczeniach wojennych skansen w Nowogrodzie. Po śmierci Adama Chętnika kierowała placówkami muzealnymi w Nowogrodzie i Łomży. Pochowana została razem z mężem na cmentarzu w Nowogrodzie.

## Kwiatowe szaleństwo

FIRMA „HELIKWIAT” – z ALEKSANDROWA KUJAWSKIEGO organizuje po raz pierwszy w Łomży wystawę kwiatów oraz kiermasz ogrodniczy.

Blisko dwudziestu wystawców z całego kraju zaprasza do SP nr 1, ul. Reymonta 8, w sobotę i niedzielę, 18 i 19 marca, w godz. 10.00–18.00.

Dodatkową atrakcją dla Klientów stanowić będzie możliwość wylosowania nagród w postaci 20 talonów po 100 tys. starych złotych każdy (losowanie 10 w sobotę i kolejnych 10 w niedzielę o godz. 15.00) do zrealizowania na dowolnym stoisku.

Wystarczy wypełnić poniższy kupon i wrzucić go do skrzynki ustawionej na wystawie.

Fak. 126

### KUPON KONKURSOWY

w wysokości  
100 tys. (starych) złotych

Imię i nazwisko

Adres

## TU I TAM

### BOGUTY PIANKI

• Uroczystość wręczenia nagród i medali im. Wiktora Godlewskiego odbędzie się 23 marca (godz. 11.00) w Gminnym Ośrodku Kultury. Laureaci zwiedzą także Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu i złożą kwiaty na grobie Wiktora Godlewskiego w Jasienicy (gm. Andrzejewo).

### CZERWONY BÓR

• W ceremonii wręczenia jednostce sztandaru (wśród fundatorów jest wiele firm i osób prywatnych) 8 kwietnia udział zapowiedzieli już szef MSW Andrzej Milczanowski i minister Mieczysław Wachowski z Kancelarii Prezydenta RP. Być może przyjedzie do Czerwonego Boru także Lech Wałęsa.

### DROZDOWO

• Setka łomżyńskich harcerzy wzięła udział w uroczystościach poświęconych pamięci księdza Kazimierza Lutosławskiego. Pochodzący ze sławnego rodu ksiądz był m.in. posłem do pierwszego po odzyskaniu niepodległości parlamentu, autorem roty przysięgi prezydenckiej i współautorem wstępu do konstytucji marcowej. Dla harcerzy najważniejszy jest fakt, że był także autorem projektu Krzyża Harcerskiego, którego postać nie zmieniała się do dzisiaj.

### GRAJEWO

• Uspokoili radnych miejskich zaproszony na sesję przedstawiciel Prokuratury Rejonowej twierdzeniem, że jest to jedno z najspokojniejszych miast w regionie północno-wschodnim. Tak mówią wskaźniki, choć rośnie ilość kradzieży, przestępstw drogowych oraz z udziałem nieletnich i cudzoziemców.

• W poradni dla narkomanów zarejestrowanych jest 80 osób.

• „Gazeta Grajewska” zaprasza na spotkanie organizacyjne Niezależnego Klubu Politycznego, które odbędzie się 28 marca (godz. 17.00) w Miejskim Domu Kultury. Dyskusja poświęcona będzie konstytucji.

• Do 70 groszy podnieśli radni cenę biletu komunikacji miejskiej.

### KOZARZE

• Znane są wyniki kontroli NIK przeprowadzonej w Domu Pomocy Społecznej na wniosek dyrektora. Kontrolerzy nie potwierdzili zarzutów pod adresem Wojewódzkiego Zespołu Pomocy Społecznej. Dwa z zaleceń pokontrolnych (obudowa grzejników i dostosowanie garażu do mikrobusek) zostały wykonane natychmiast. Na przebudowę pochylni dla wózków dany został termin do końca czerwca. Dyrektor WZPS Edward Jarota uważa jednak, że jest to modernizacja zbyt droga w stosunku do potrzeb (tylko jeden podopieczny na wózek).

### RUTKI

• Władze gminy podniosły alarm, że zawaleniem grozi maszt „Centertelu”, postawiony kilka miesięcy temu. Tymczasem przedstawiciele firmy, którzy pobrali próbki betonu z podmurówki masztu twierdzą, że jest to rutynowy zabieg, aby sprawdzić jak konstrukcja przetrwała zimą.

### ZAMBRÓW

• Uczniowie szkół podstawowych z rejonu Zambrowa wzięli udział w sesji Sejmiku Samorządowego młodzieży. Gościem spotkania była m.in. Lucyna Bojarska, rzecznik praw uczniowskich w Warszawie.



Kiedyś w Szkole Podstawowej w Konarzycach były piece. Paliła w nich sprzątaczką Elżbieta Nieradko. Tak naprawdę to palił jej mąż, który jej pomagał.

Od trzech lat jest centralne ogrzewanie. Dlatego na zimę każdego roku zatrudniony jest palacz. Na cały etat.

Pierwszym palaczem był Marian Sarnacki, który w maju 1992 roku utracił prawo do zasiłku dla bezrobotnych. O tym epizodzie pracy w szkole już prawie nie pamięta; zapytany odpowiada, że w szkole nigdy nie pracował. Potem przypomina sobie, że było to pół etatu. Dyrektor, która namówiła go do pracy twierdzi, że zatrudniony był na cały etat. W trakcie rozmowy Sarnacki przypomina sobie, że musiał wrzucić pięć wywrotek węgla do piwnicy. Przyznaje, że do szkoły nie chodził zawsze, bo mieszka tam Jan Nieradko, który zaglądał do pieca: umówili się, że jak mu coś wypadnie oraz w niedzielę i sobotę w piecu napali Nieradko. Tłumaczy, że nie chciał go obciążać, tylko chciał dla niego dobrze.

— Dawałem mu za to parę złotych. Milion miał zawsze — mówi Marian Sarnacki.

— Syn tylko listę podpisywał, a pieniądze brał Nieradko, bo on palił — wtrąca się do rozmowy ojciec Mariana.

W rzeczywistości było tak, że Jan Nieradko, mieszkający w szkole, palił w centralnym całym czasie. Mówi, że pieniędzy za to nie dostawał. Gdyby nie palił, jego trójka dzieci, żona i on sam mieliby zimno.

Nieradko wdzięczny, że jego żona sprząta w szkole i mogą w niej mieszkać, przyjął warunki gry. Palił, choć jest inwalidą II grupy. Palić może, ale zatrudnić go nie można. Szkoła jednak mogła zatrudnić na pół, trzy czwarte etatu lub umowę-zlecenie jego żony. Rodzina miałaby dodatkowe pieniądze za tę samą pracę.

Gdy Nieradko palił, Sarnacki mógł się spokojnie zająć rozkręcaniem warsztatu stolarskiego. Biedna oświata płaciła za niego ubezpieczenie więc, jak twierdzi, miał dodatkową korzyść.

Minął pierwszy sezon grzewczy. Drugim palaczem w szkole, w okresie od 15 października 1993 do 15 kwietnia 1994 r., był Kazimierz Wesołowski. Mówi, że o możliwości zatrudnienia się w szkole poinformowała go ta sama pa-

ni dyrektor. Według niego praca nie była zbyt ciężka, tylko musiał rano wstawać. Palił w centralnym każdego dnia. Dodaje po chwili, że może bywały takie sytuacje, iż mieszkającemu w szkole Nieradce było za zimno, to mógł sobie wtedy jeszcze sam dopalić. Przyznaje, że w szkole widywał Nieradkę.

— Przychodził, posiedział, ale nie palił, bo on się nie nadaje do pracy — uważa.

Wesołowski nie pamięta, ile zarabiał, przypomina sobie, że może było tego ze dwa miliony. Twierdzi też, że za takie pieniądze nikt nie przyjdzie palić w szkole z miasta.

(W gminie w ubiegłym roku było 741 bezrobotnych). Bo żeby było dobrze, to pieca trzeba doglądać przez całą dobę. On doglądał.

Doglądał też Nieradko. Nieradko nic z tego nie miał.

Po sezonie grzewczym Wesołowski zdobył uprawnienia do pobierania zasiłku dla bezrobotnych. Pobierał go od 11 maja do 15 grudnia 1994 r. Potem z zasiłku zrezygnował.

— W ubiegłym roku ojciec przepisał mi gospodarstwo, więc przestałem brać kurniówkę — tłumaczy.

Nie interesuje się już szkołą. Twierdzi, że nie wie, kto był szkolnym palaczem przed nim, kto po nim.

A po nim palaczem został Zdzisław Szymański, mąż nauczycielki z Konarzyc.

W 1990 roku Szymański był zarejestrowany w Biurze Pracy. Potem wyjechał do USA. Po powrocie jego żona zwróciła się do dyrektora szkoły, Weroniki Sielawy, z prośbą o zatrudnienie bezrobotnego męża.

Szymański nie był w pracy we wtorek 28 lutego, nie był dzień wcześniej ani w niedzielę, ani w sobotę, ani w piątek.

Dyrektor twierdzi, że widuje palacza każdego dnia. Rzeczywiście: Zdzisław Szymański przywozi do szkoły swoją żonę. Wymienia więc z dyrektorką ukłony każdego ranka.



MARIA TOCKA

W szkole nie ma żadnej listy obecności pracowników. Dyrektor uważa, że palacz nie musi się u niej meldować. W szkole jest ciepło, a to znaczy, że palacz pracę wykonuje.

Zarobki palacza wynoszą w tej chwili 2 400 tys. starych złotych i 20 proc. premii uznaniowej. Szymański otrzymuje premię co miesiąc, gdyż nie było w tym sezonie grzewczym żadnych usterek. Dyrektor zapytana, kto palił w piecu w poprzednim sezonie, najpierw nie pamięta, a potem krótko wyjaśnia, że zatrudniony był Wesołowski. A kto palił? Jeżeli Nieradko, to też dobrze. Uważa, że skoro tu mieszka, to powinien palić. Po sezonie grzewczym, gdyż jest jeszcze zimno, sama go prosi, by palił. On robi to chętnie. Chce to robić, dodaje.

Jan Nieradko ma 43 lata. Jest inwalidą II grupy. Paraliżuje go każde moje pytanie.

— Stracimy mieszkanie, żona straci pracę. Boję się słowa powiedzieć — mówi przerażony.

Strach jest tym większy, że Halina Szymańska uczy jego najstarsze dziecko. Dwoje młodszych uczęszcza do niższych klas.

W obawie przed utratą dachu nad głową, bojaźliwie wyjaśnia, że umówili się z Szymańskim, iż będzie go zastępował w paleniu w wolne od nauki dni i święta. Ale wyszło

tak, że zastępuje go każdego dnia. Zdziwiony i przestraszony przytakuje, że palił poniedziałek, wtorek, środa. Palił zawsze! Przestraszona pospieszenie dodaje, Szymański za to płaci. Jeśliby tak, to zatrudnienie jest fikcyjne: po to, by nabyć uprawnienia do zasiłku.

Wskazówka na budowie Nieradki ustawiona jest przed godziną piątą. To kiedy wstaje palacz i idzie do kotłowni.

— Czy tak było też wcześniej? — pytam.

— Tak było zawsze — odpowiada.

— A za Wesołowskiego Sarnackiego? — dopytuję.

— Też tak było! — mówi przerażony pyta: — Co z tym będzie?

P.S. Jest nadzieja, że Katorium oraz Państwowa Inspekcja Pracy nie dadzą bić krzywdy „murzynom”, to, że dzięki nim w szkole było ciepło. W dodatku za darmo. I jeszcze jedno: to nie jest Nieradkowie poskazywanie ich trudnej sytuacji do redakcji na wykorzystanie ich trudnej sytuacji, zbyt biedni, za bardzo zależą o swój los, by się na zdobyć. Ale o tym, jak jest paleniem w szkole, wie w Konarzycach każdy.



— Kto mnie przeklął, że jestem w takiej sytuacji? — krzyczy Ewa — Dlaczego muszę podejmować taką decyzję?

Jutro wraca do Belgii, jest już spakowana. Wie, że nie powinna jechać.

— Ale co mam robić? W Ciechanowcu nie ma dla mnie pracy. Dość się nabiedowałam.

Nie powinna jechać, bo znowu będzie tak, jak przedtem. A Ewa z Bogiem rozmawia „jak ze swoją ukochaną, zmarłą babcią”. Uważa, że to, co robi, jest wielkim grzechem, ale nie jest to tylko jej grzech. I zaraz dodaje: — To żadne usprawiedliwienie. Trzeba z tym skończyć.

Jak?

## Rajska połówka

**P**rzyjeżdża do domu raz na kilka miesięcy i ma swoje satysfakcje. Matka (dotąd zapatrzona w brata) jest dla niej miła. Nawet brat przestał ją wyzywać, ale nie przestał pić. „Ewuniu, załatw mi tam robotę”, prosi po piątku. Obiecuje, uśmiecha się. A w środku mówi: „Nigdy, ty sk...”. Zawsze trzymał z matką. Ojciec ich zostawił, nie zabrał jej z sobą. „Wszystko robisz, jak stary”, wrzeszczała na nią matka. To był powód, by była popychadłem.

Z tego popychania Ewa wyrosła na silną, zaradną, umiejacą liczyć tylko na siebie kobietę. Miała jedno marzenie: wyjechać. Prawie każda dziewczyna w Ciechanowcu ma takie. Różnią się tylko odległością tych marzeń. Bo jedne chcą do Niemiec, drugie do Grecji, do Belgii, a są i marzenia na miarę Stanów. Skończyła krawiecką szkołę zawodową, ale umiała nie tylko szyc. Potrafiła gotować i wymalować mieszkanie, i „załatwić nawet niemożliwe”. Uczyła się sama angielskiego, czekała na tę chwilę. Nie czekała bezczynnie. Brat pił, matka przeklinała swój los, a ona brała każdą pracę i zbierała pieniądze. Myła okna przed świętami, pilnowała dzieci, pielęła marchew, uszyła suknię ślubną (to było zamówienie!). Czy myślała wtedy o swoim ślubie?

— Nie było dla mnie narzeczonego w Ciechanowcu — ucina ten wątek.

Przyjaciółka pojechała do krewnej do Belgii. Obiecała: będzie pracować, napisze. No i napisała: „Możesz być kelnerką w kawiarence, chcą blondynkę z angielskim. Dają na połówkę”. Ewa wybrała się specjalnie do Łomży. W „lumeksach” kupiła sobie piękną „wyprawkę”. Dżinsy i sweter zamieniła na zachodnie bluzki, szorty i spódniczki. Kupiła nawet dwie sukienki w kwiatki (Pierwsze w życiu; całe życie w

dżinsach”). Włosy umyła w „Timo-tei”. I kiedy już była spakowana, na godzinę przed odjazdem (brat spał na kacu) rzuciła matce, liczącej grosze na papierosy: „Cześć mam, wyjeżdżam. Nie wiem kiedy wrócę. Może wcale.”

**T**o były najpiękniejsze miesiące w moim życiu — wspomina. Mówi tak, jakby stawiała przegrodę między tym, co nastąpiło później.

Nikt jej nie wyzywał, nie wyśmiewał, nie obwinił. O głos, o ruchy „jak u starego”; o niezawinione winy. Wypiękniała. Śmiała się, uśmiechała.

— Wszyscy się do mnie uśmiechali, to było niesamowite.

Ewa nie jest szczupła. W domu słyszała „ty grubasie”, tam jej 10 kilogramów więcej nie miało znaczenia.

Poznała Michela. Przychodził zawsze koło siódmej i siadał przy tym samym stoliku przy oknie. Francuz z Charleville, miasteczka tuż przy belgijskiej granicy. Miał 25 lat, był pięć lat starszy od niej i pracował w jakiejś firmie. Ci chy, małowówny, codziennie przynosił jej jedną różę. Czerwoną. Od nikogo dotąd nie dostała ani jednego kwiatka.

Gdy wyjeżdżał (woził towar), dzwonił do niej codziennie. Jak nie zadzwonił, zaczynała za nim tęsknić. Jak nie przyszedł, nie poszli na wieczorny spacer, zaczynała jej

brakować jego uśmiechu, zapachu, rozmów. Napisała w swoim pamiętniku: „Pierwszy raz w życiu jestem kochana. I ON mi to okazuje. Dziękuję ci losie!” Rozumieli się, odczuwali.

Jedno trochę ją jednakże dręczyło: dlaczego nigdy nie zaprosił jej do siebie? Dlaczego po trzech miesiącach czułych spotkań ona nawet nie wiedziała, gdzie mieszka? Pomógł jej wynająć małe mieszkanie, opłacał. Dlaczego dla niej tyle robi? Nie była przyzwyczajona do czyjejś opieki.

**W**reszcie zapytała go wprost. „Boję się tej rozmowy” — odpowiedział. „Masz żonę? — zapytała w nadziei, że zaprzeczy. „Mam. I

dwoje dzieci.” Napisała, choć nienawidzi wódki. Ale picie niczego nie zmieniło. Na drugi dzień czuła się jeszcze gorzej. A Michel... Zaprosił ją do swoich rodziców. Tego już zupełnie nie rozumiała. Ubrała się w sukienkę w kwiatki, wyprosiła dzień wolny (zastąpiła ją bufetowa) i pojechali do Francji. Po dwóch godzinach byli na miejscu. Jego

matka (siwowłosa, starannie uczesana pani) powitała ją bardzo serdecznie. Ojciec też ją serdecznie uściskał. Potem rozmawiali między sobą po francusku, nic nie rozumiała. Wiedziała tylko jedno: przyjęli ją, a powinni odepchnąć. Przecież istniała prawowita żona z dziećmi.

— Ta rodzina była niezwykła. Wszyscy się kochali, szanowali. Nikt nikomu nie zazdrościł samochodu, czy domu. Brat dbał o siostrę, siostra o brata. Codziennie dzwonili do siebie, odwiedzali się. Nikt na nikogo nie krzyczał. Rodzice byli na rencie. Nie mieściło mi się to w głowie. Byłam jednak szczęśliwa.

**P**ewnego razu ojciec Michela, Jean, wziął ją ze sobą na spacer. Szli uliczkami starego miasteczka. Szli obok siebie w milczeniu. Wreszcie wziął ją pod rękę (rozmawiali po angielsku) i powiedział: „Jestem szczęśliwy, że Michel ma taką przyjaciółkę. Że wreszcie jest szczęśliwy”. Ewa była zaskoczona. Była przygotowana na wymówki, że powie: „Ty k..., zabrałaś męża i ojca małym dzieciom”. A on spytał jeszcze: „Kochasz Michela?” „Tak”. „On ciebie także”. I pocałował ją w czoło.

Michel pracuje po 12 godzin na dobę, oddaje żonie wszystkie pieniądze. Rozwód? „Nie, ja także kocham i jej nie zostawię”, odpowiedział nieoczekiwanie. „Czekaj, bądź cierpliwa. Ona swoim zachowaniem straci Michela”, radziła Ewie jego siostra. Ale Ewa nie miała siły na długie czekanie. Coś się musi zdarzyć. Przed wyjazdem do kraju napisała list: „Michel, kocham Ciebie, jak słońce, jak gwiazdy i tlen do życia. Musimy się rozstać. Tak będzie lepiej”. Przybiegł, płakali razem.

— Wiem, że tęskni tak, jak ja za nim. Jest moja „połówka jabłka”. Bóg mi tego nie przebaczy. Co robić?

ANNA  
CISOŃ





Nie ma wątpliwości, że las jest cudem natury; zarówno pod względem piękna, jak i funkcjonowania ekosystemu, w którym każdy ma swoje miejsce i określona rolę do spełnienia.

Lasy w łomżyńskim zajmują 20,9 proc. ogólnej powierzchni województwa. Ich bogactwo i piękno bywa coraz bardziej zagrożone ogniem.

W 1994 roku nasze lasy płonęły 119 razy; o 37 więcej niż w 1993! Najwięcej leśnych pożarów wybuchło w gminie Trzcianne, a następnie w gminie Kolno, Grajewo, Piątnica i Goniądz. Ogółem ogień strawił 2230 ha (w 1993 r. — 322). Największe pożary wybuchły w Biebrzańskim Parku Narodowym, obejmując łącznie 2100 ha traw i trzcin. Prawdopodobną przyczyną były podpalenia. Na zagrożenie pożarowe Parku mają także wpływ m.in. obniżenie wód gruntowych, wypieranie runa przez łatwopalne trawy, otwarte powierzchnie łąk bagiennych szybko zarastających krzewami. Wielkość pożaru na tym terenie zależy przede wszystkim od jego niekorzystnego ukształtowania i podłoża oraz niemal całkowitego braku dróg dojazdowych, mostów, przejazdów o odpowiedniej nośności, co w rzeczywistości czyni to miejsce niedostępnym. Bagna Biebrzańskie zagrożone są nagminnym wypalaniem traw i łąk przez rolników. Ale to problem w całym kraju.

Lasy łomżyńskiego najczęściej płoną przez nieostrożność dorosłych, a następnie nieletnich i podpalenia. W 1994 roku najwięcej pożarów lasów wybuchło w lipcu (64).

Od marca do kwietnia 1995 roku straż pożarna łomżyńskiego kontroluje wszystkie nadleśnictwa pod względem zapobiegania pożarom oraz przygotowania służb leśnych do ich likwidacji.

Już wiosna. Powoli przybywa odpoczywających w lesie ludzi. I znów nasze lasy będą płonąć...

Komenda Wojewódzka Państwowej Straży Pożarnej w Łomży apeluje do wszystkich o rozsadek i ostrożność z ogniem podczas przebywania w lesie, szczególnie na terenach rekreacyjnych. Palenie tytoniu, rozniecanie ognisk, pozostawianie butelek i innych opakowań szklanych, wyrzucanie niedopałków i zapalek z pociągów, używanie kuchenek turystycznych w miejscach do tego nie wyznaczonych to główne przyczyny pożaru. W ostatnich latach w łomżyńskim wzrosła ilość pożarów spowodowanych wypalaniem suchej trawy i łąk, co zagraża nie tylko lasom. Niejednokrotnie kończy się to również pożarem stogów, stodół, domów, a nawet całych gospodarstw.

W spalonym lesie strat ekologicznych obliczyć się nie da. Zróbmy więc wszystko, by jego piękno i bogactwo zostało ocalone; byśmy nie musieli znów powiedzieć: nie było nas, był las. (gab)

## KTO POKOCHA RZEMIEŚNIKA?

— Wszystkie demokratyczne rządy nie kochają rzemiosła. Uważają je za relikty komunizmu — ocenia Mieczysław Gierłowski, kierownik Cechu Rzemiosł Różnych w Łomży.

Od polskiego rzemiosła z 700-letnią tradycją wiele systemów i rozwiązań przyjęły kraje wysoko rozwinięte. A zdaniem kierownika Cechu teraz polscy politycy jeżdżą na Zachód i ... uczą się tego, co od nas przejęto. Odkrywają na nowo nasze strategię.

Według oceny rzemieślników najwięcej złego wprowadziła ustawa z 1 stycznia 1989 r. „o dobrowolności zrzeszania się”. Z wcześniejszych 1479 zakładów rzemieślniczych, zarejestrowanych w łomżyńskim, pozostało 285. Część rzemieślników

nadal pracuje w branży, ale nie zrzesza się. Przez to polskie rzemiosło jest słabe, nie ma siły przebicia, trudno jest mu ubiegać się o swoje prawa, nawet egzekwować różne należności. Kilka lat temu prezydent Regan przekazał na drobną wytwórczość w Polsce 300 mln dolarów. Do tej pory nikt nie wie, co się stało z tymi pieniędzmi, gdzie one przepadły. Szef Federacji Polskiej Przedsiębiorczości interweniował w rządzie premiera Bieleckiego, potem Hanny Suchockiej i do tej pory nie ma odpowiedzi.

— Kolejnym ciosem w rzemiosło jest płacenie świadczeń chorobowych do 35 dni zatrudnionym pracownikom — uważa Jerzy Wysocki, rzemieślnik z Piątnicy.

Jeśli rzemieślnik zatrudnia dwóch, trzech pracowników, to w czasie ich choroby nie dość, że nie ma kto robić, to jeszcze sam musi za to płacić. A przecież składki na ZUS są przerażająco wysokie. Rzemieślnicy obawiają się, że mimo płacenia tak wysokich kwot, gdy oni za dzień, piętnaście lat przejdą na emeryturę, zabraknie dla nich pieniędzy.

Rzemieślnicy ciągle wypatrują ustawy o samorządzie gospodarczym, której akty prawne regulowałyby sprawy rzemiosła. Nie boją się uczciwej konkurencji. Bardziej przeżywa niestabilność rynku, ciągle skaczące ceny. Przyjęte zamówienie i wstępnie uzgodniona cena z minimalnym zyskiem za dwa tygodnie, miesiąc okazuje się stratą.

— Ciągle czekamy na to zielone światło dla rzemiosła, ale nasza wiara, że będzie lepiej, jest wąta — mówi Jerzy Wysocki. (M.T.)

## WSZYSCY NIEZADOWOLENI

nia: ponad 600 pracowników, bez zróżnicowania, zarabia maksymalne stawki w grupie.

Lekarze na kierowniczych stanowiskach mają tak skonstruowane pobyty, że jedynie 45 proc. to zasadnicza pensja, resztę stanowią różne dodatki. Ten odsetek zmienia się: u młodego asystenta jest to 77 proc. Ponadto dwa lata temu została podjęta w szpitalu decyzja, że odchodzący na emeryturę otrzymują przez 2 lata 100 proc. wynagrodzenia.

Do czasu objęcia przeze mnie stanowiska dyrektora w połowie ubiegłego roku nie było tu funduszu premiowego. Zastanawiałem się, czy jest to rozsądne, skoro absencja chorobowa, szokująca absencja chorobowa. Namówiłem wówczas związki zawodowe na uruchomienie funduszu premiowego. Po kilku miesiącach doszło do znakomych wyników: ludzie zaczęli pracować. Chciałbym utrzymać fundusz premiowy w następnych latach. Pieniądze na premie, które stanowią 10-15 procent wynagrodzeń pracowników, dotrą do nich, tyle że w sposób zróżnicowany.

Przed ostatnią podwyżką dyrekcja szpitala proponowała ustalenie wewnętrznej hierarchii stanowisk. Była to już druga próba stworzenia tzw. wewnętrznego taryfikatora.

Pierwszą podjąłem bez skutku pół roku temu. Przedstawiłem tę propozycję na spotkaniu z załogą. Tylko dwie osoby ze 150 obecnych były zdecydowanie przeciwnie, większość akceptowała pomysł. Negocjowałem my propozycję z czterema związkami zawodowymi, przedstawicielami samorządów oraz radą ordynatorów. Niestety, doszli do wniosku, że przy tej podwyżce nie ma jeszcze możliwości wprowadzenia wewnętrznego taryfikatora i trzeba się posługiwać innym mechanizmem, opartym o ministerialne rozporządzenia.

Po dwóch długich spotkaniach doszliśmy do uzgodnienia, że najpierw trzeba wydzielić pieniądze dla 50 osób odchodzących na emeryturę i wyrównanie wynagrodzenia około 500 pracowników, którzy zarabiali mniej niż pensja minimalna. To, co zostało, poszło na podwyżki. Pieniądze trafiły do kierowników jednostek organizacyjnych. Tylko niektórzy odważyli się różnicować kwoty.

Jestem przekonany, że wielu pracowników nie wykorzystuje swoich możliwości i umiejętności między innymi dlatego, że nie ma finansowej motywacji do pracy. Dlatego, jeśli chodzi o wewnętrzny podział pieniędzy, jestem bardzo niezadowolony.

## MAŁA BABCIA

Dziewiętnastego marca 1995 r. Stefania Biała kończy sto lat. Jest najstarsza we wsi Łuniewo Wielkie, w gminie i parafii Klukowo. W okolicy wszyscy nazywają ją „Bielina”. Takie przezwisko przyjęło się od nazwiska. A teraz „Bielina” ma jeszcze całe białe włosy i mieszka w białym piętrowym czteropokoleniowym domu. Bo dochowała się trzech synów, dziewięciu wnucząt i dwudziestu czterech prawnucząt. Mieszka razem z synem i synową, wnukiem, jego żoną i czwórką prawnucząt. Jest wdową od 33 lat.

Wydaje jej się, że to zupełnie

niedawno, gdy biegła do kościoła, bo nogi były jeszcze zupełnie sprawne. Teraz już nawet do kościoła się nie wybierze, ale po mieszkaniu chodzi w towarzystwie laski. Każdego dnia wstaje, sama się ubiera, sama przy sobie wszystko robi. Najgorzej dokucza jej przytępiony słuch i bóle żołądka. Musi przestrzegać diety, bo inaczej cierpi. Z pamięcią jest różnie. Przypomina sobie odległe obrazy z przeszłości. Miała jedyną córeczkę: maleństwo (dwa tygodnie) upadło z krzesła, umarło. Wspomnienia do dziś wyciskają łzę z wyblakłych oczu matki. Za chwilę już

pojawia się inny obraz: jest wiosna. Została sama w domu z trójką małych chłopców. Ktoś mocno dobija się do okna. Jest ciemna noc. Boi się, dzieci płaczą. Co robić? Stefania pyta, kto tam? Mówi, że boi się otworzyć. „Otwórz, otwórz”, słyszy w odpowiedzi. Otworzyła. To byli polscy wojenni. Chcieli chleba i mleka. Miała dzieci, ale dała. Dała wszystko. Najedli się, spytali o most i poszli w nocną drogę.

— Całe życie przeszło jak ręka machnął. Była w nim praca i bieda, smutek i radość. Ale teraz czy czasami Bóg o mnie nie zapominał — zastanawia się.

Ale już za chwilę uśmiecha się do prawnuczków, które Ignacy nazywa „Małą Babcią” (m)





## I

Sucha notatka, cztery linijki w kronice policyjnej „Kontaktów” (z dnia 26 lutego 1995 r.) W informacji wypadku kryje się tylko tragiczna śmierć 23-letniej (a właściwie 22-letniej, bo w sierpniu skończyłaby 23 lata), Izabeli R. Dramat pozostałych osób wykracza poza ramy tej rubryki.

Obejmuje trzyipółletniego syna, jej rodziców. Patryk nie wie, nie rozumie, co się stało z jego matką. Nagle zniknęła z jego życia. Chłopiec jest ciężko chory na serce. Nie wolno mu się denerwować, przeżywać stresów, płakać z bólu i tęsknoty. Od chwili tego zniknięcia zaczął obgryzać posiniąle paznokcie. „Nigdy przedtem tego nie robił”, stwierdza babcia Patryka. Nie biega, nie skacze, jak inne dzieci, nie tupie z radości. Szybko się męczy, dużo wypoczywa. Ale przecież żyje. I to jest najważniejsze dla jego dziadków.

Dramat obejmuje także 30-letniego Pawła B., podejrzanego o to, iż spowodował śmiertelny wypadek. W kronice policyjnej podano jednoznacznie: „kierujący BMW Paweł B.” Nie zgadza się na taką jednoznaczność. Według niego prawda jest inna.

Spółeczność Łomży (gdzie mieszka Paweł B.) i Zambrowa (skąd pochodzi Izabela R.) stawia wiele bulwersujących pytań: „Dlaczego on chodzi na wolności?” (Ludzie wiedzą, że w jego krwi stwierdzono alkohol). „Jak to się stało, że B. się uratował, a ona została pod wodą?” (Wiedzą, że żyła w momencie dachowania wozu). Tych pytań jest więcej.

Prokurator Rejonowy w Zambrowie nie udostępnia akt. Sprawa w toku. Mówi, że biegli zadecydują, czy zarzut się utrzyma i czy w ogóle dojdzie do procesu.

— Dlaczego o tym nie piszecie? Ktoś chce ukreślić sprawę łeb. Może i was ktoś przekupił? — pytają Czyelnicy.

## II

Małżeństwo Izabeli R. trwało krótko i zakończyło się rozwodem. Syn urodził się z wrodzoną wadą serca. „Jeżeli przeżyje trzy (!) operacje serca, będzie żył”, orzekli lekarze. Od trzeciego miesiąca życia znajduje się pod opieką Centrum Zdrowia Dziecka. Błady, cichy, spokojny. Jedyny wnuk państwa Cz. Małżeństwo ich syna jest bezdzietne. „Patryka kochamy nad życie”, mówią.

Jej były mąż jest bezrobotnym rencistą. Rodzice Izzy wciąż pracują, więc właściwie oni utrzymywali córkę i wnuka (otrzymywała 300 tys. starych złotych z funduszu alimentacyjnego). Patryk z matką i babcią co trzy miesiące jeździł na badania kontrolne do Centrum, leżał w szpitalu. Były wciąż przy nim. Pierwszą operację miał w maju ubiegłego roku. Jeszcze nie skończył trzech lat. Potrzebna była krew z określonej grupy. Szukali w Zambrowie. Oddali jej pięciu dawców honorowo. Operowała lekarka z Kanady. Prawie cztery godziny obie umierały z niepokojem pod salą operacyjną. Przeżył. Przestał sinieć na twarzy.

„Odczekamy, aż trochę podrośnie i dopiero potem zrobimy drugą operację”, powiedzieli lekarze. Ale badania kontrolne musiały być kontynuowane.

Pani Anna Cz. z mężem szli do

pracy, Iza zostawała z synkiem w domu. Gotowała obiad, sprzątała, opiekowała się dzieckiem. Kiedy mieli samochód (sprzedany ponad dwa lata temu), jeździli do lasu. Raz jeden (to ważny szczegół), ojciec pozwolił Izie poprowadzić po leśnej drodze. „Ale krótko i tylko kawalek”. Nie miała prawa jazdy.

## III

Noc z soboty na niedzielę (z 11 na 12 lutego). Dwaj koledzy, Dariusz K. i Wojciech Z. wracali samochodem z dyskoteki w Szumowie. Odwieźli dziewczynę Wojciecha do Pstrąg i jechali przez Poryte Jabłoń do Konopek. Możliwa godzina 3.30. Za mostem zauważyli światła na poboczu. Stanęli. W wodzie leżał samochód kołami do góry. Świeciły

bus. „Zaczęłam biec, krzyczeć, wzywać pomocy, twierdzi Paweł B.” Autobus odjechał. Wysiadł z niego jakiś człowiek.

## V

Z autobusu wysiadł Mirosław K. z Konopek Jabłoni. Tej nocy wracał z kolegami także z dyskoteki w Szumowie. Koledzy poszli w kierunku Porytego, a on przez most od swego domu. Zobaczył światła spod wody.

— Zaintrygowało mnie to. Było ciemno, szedł poblask w stronę mostu. Stałem, patrzę: samochód leży w rzece. — I nagle usłyszałem głos tuż przy mnie: „Ludzie ratujcie! Tam ludzie giną!”. Ja na moście, a on nagle zjawił się przede mną. Wciąż słyszę ten głos. Przestraszony bardziej niż otumaniony.

Była niedziela rano, w drzwiach stanął znajomy policjant. Otworzył ojciec. „Nie wiem, jak ci o tym powiedzieć, jak wytłumaczyć... Taka przypadła mi rola. Twoja córka uległa wypadkowi”. „Śmierć?”, zapytał z nieruchomą twarzą. „Tak”.

W sobotę wieczorem śmiała się, bawiła na urodzinach koleżanki. W czwartek pogrzeb. Setki ludzi z oczami pełnymi smutku. W Zambrowie wszyscy się znają, więc tych dwóch mężczyzn w długich płaszczach na pewno nie było z Zambrowa. „Pewnie z Łomży, od niego”, mówili. Mężczyźni położyli na grobie wieniec z 23 różowych róż, przybranych białymi kwiatami. Bez żadnej szarfy. Odjechali.

## Śmierć w ciemnościach

przednie światła, „migał prawy kierunek”. Nikogo przy samochodzie nie widzieli.

— Gdyby to się stało na oczach, to byśmy ratowali. Myśleliśmy, że już długo tak leży. Że się stoczył.

Pojechali prosto na Komendę Policji w Zambrowie. Wrócili i „za trzy minuty już była policja”. Czekali na straż. Przyjechała.

## IV

Tej nocy jedna z koleżanek Izzy R. obchodziła 18. urodziny. Był tam także 30-letni Paweł B. Z Izą znali się już wcześniej. Po skończonej imprezie wybrali się na przejażdżkę jego wiśniowym BMW. Na drogach leżał rozjeżdżony śnieg. Siadł za kierownicą (samochód nie był ubezpieczony od nieszczęśliwych wypadków). Z Wiśniowa skręcił w lewo. Według Pawła B., teraz Iza siadła za kierownicą. Nie zapięli pasów. Twierdzi, że jechali 40 km/godz.

We wsi Poryte Jabłoń, na prostym odcinku drogi, jadąc z górki, wpadli w poślizg. Wóz stoczył się do rowu, odbił o wzniesienie, przewrócił na dach i spadł do Jabłonki. „Pamiętam tylko zjazd i już byliśmy w wodzie, w błocie. To był moment”, mówi Paweł B. Twarz miał wynurzoną. Iza znajdowała się pod wodą.

Mówi, że próbował wydostać siebie i dziewczynę. „Prawą ręką ciągnąłem jej rękę (przytrzymywała mnie drugą), a lewą trzymałem jej głowę”. Z tyłu powietrze, przestrzeń nad lustrem wody. „Nie dałem rady, Iza była zablokowana. Może kierownicą?” Po chwili jej ręce się osunęły. Odkręcił tylną szybę. Wypląnął na zewnątrz.

Wody było zaledwie powyżej pasa.

Wóz leżał na dachu. Zimno. Było około trzeciej trzydzięci. Na pobliskim przystanku zatrzymał się auto-

Mirosław K. pobiegł do najbliższego domu (państwa K.), zaczął łomotać. Myślał, że mają telefon. Nie mieli. Chciał wzywać straż, pogotowie, policję.

— On mnie nie interesował. Nie wiem, co z nim. Szedł za mną i tam został, w domu państwa K. — mówi Mirosław o Pawle B. Czy Paweł B. nie starał się go nakłonić, by NATYCHMIAST razem wrócili do wozu? Czy nie prosił, nie błagał, nie żądał wręcz tego?

— Nie — odpowiada Mirosław K.

— Krzyczałem do kolegów, by wrócili, ale poszli dalej. Może nie słyszeli.

Spod domu państwa K. Mirosław sam wrócił do samochodu, wszedł do wody (przy brzegu lód). W przeddzień był przymrozek. Z domu naprzeciw budynku państwa K. wyszedł Władysław K., stał na moście, „ubezpieczał”.

— Nie widziałem otwartej szyby. Było ciemno. Próbowałem otworzyć drzwi. Sam nie dałem rady. Było zimno. Nie do wytrzymania. Muł.

Wyszedł na brzeg, pobiegł znów do telefonu. Przypomniał sobie, że ciotka w Porytem ma telefon. Cały się trząsł. Nie dał rady dzwonić. Ciotka zadzwoniła. Przebrał się i wrócił. Już była policja i straż. Oparli drabinę o brzeg i samochód, a strażak dostał się do wozu. Świecili latarkami. „Wyciągali ją od strony pasażera”, opowiada Mirosław.

— Człowiek, kurna, ma wyrzuty sumienia, bo ja przecież tam byłem... Jak przyszedłem do domu, to płakałem. — Mówi, że sam tego nie rozumie, dlaczego zaraz nie wrócili z „tym człowiekiem”. Gdyby tamten powiedział „chodźmy”, by się nie zastanawiał. A tak pierwszym odruchem pobiegł do telefonu wezwać pomoc.

## VI

Izabela R. była szczupłą kobietą.

— Wydobywający ją strażak nie miał żadnych problemów — mówi kapitan Mirosław Jesionowski, dowódca jednostki ratowniczo-gaśniczej w Zambrowie, który kierował akcją. — Nic jej nie blokowało. Ciało wydostał z łatwością. Po prostu otworzył drzwi. Myśleliśmy, że jeszcze jest szansa na ratunek. Lekarz z pogotowia stwierdził zgon. Myśleliśmy, że jest tam ktoś jeszcze. Szukaliśmy.

Sekcja zwłok wykazała, że Izabela R. nie zginęła od razu. Męczyła się przed śmiercią (jak długo?) zanim utonęła.

## VII

Pawłem B. zaopiekowali się państwo K. Ściągnęli z niego mokre ubranie, wykapali, напоili gorącą herbatą z miodem, położyli na wer-salce.

— Krzyczał, płakał, że ona już nie żyje. Że dusiła się. Że coś trzymało ją za nogi. Klepaliśmy go, by rozgrzać, a potem przykryliśmy kołdrą, dwoma kocami, daliśmy poduszkę elektryczną. „Czy wiecie, że uratowaliśmy mu życie”, tak powiedział do nas śledczy. Zabrało go pogotowie.

W szpitalu w Zambrowie stwierdzono, że Paweł B. nie odniósł poważniejszych obrażeń. Zdrapania na prawej ręce (tę którą trzymała Iza R.), rozcięcie głowy po prawej stronie, uraz stopy. We krwi 0,7 prom. alkoholu. Trzykrotne badanie krwi wykazało, że pił przed, a nie po wypadku.

— Wypiłem trzy piwa — przyznaje.

Na drugi dzień u państwa K. zjawiła się żona Pawła B. Pytała przede wszystkim o jego pieniądze, tysiące dolarów. Nic o nich nie wiedzieli (Paweł R. ściągnął i rzucił kurkę, jak wyszedł z wozu; pieniądze się znalazły).

Trzy tygodnie po tym, jak go ratowali, nie znalazł czasu, by zjawić się w tym domu i powiedzieć „dziękuję”.

Trzy tygodnie po śmierci Izabeli R. nie zjawił się też w domu jej rodziców. Nie okazał im zwykłego, ludzkiego współczucia. „Czuje się odpowiedzialny moralnie za to, co się stało i nie unikam spotkania z jej rodzicami. Chciałbym jednak, by nastąpiło, gdy opadną emocje”, mówi.

## VIII

Leżała w trumnie w różowej sukni z lekko przymkniętymi oczami. Co widziała przed śmiercią? Co wydarzyło się naprawdę tej zimowej nocy? Kto prowadził samochód? Przysunięty do przodu fotel potwierdzałby wersję Pawła B. Ale fotele i ciała mogły się przesuwac podczas koziółkowania, mówią strażacy.

Wątpliwości jest więcej. Oprócz wersji Pawła B. istnieje też „zapis wydarzeń” na ciele zmarłej. Biegli z Zakładu Medycyny Sądowej w Białymstoku oraz z ruchu drogowego na podstawie całości materiału orzekną, czy B. mówi prawdę.

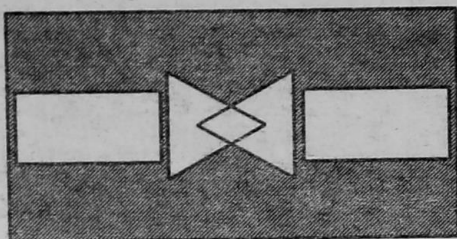
Niezależnie od tego werdyktu i odpowiedzialności karnej jest jeszcze aspekt moralny całej sprawy. Przy tym drugim, biegłym dla siebie jest już tylko Paweł B...

Po spędzeniu 48 godzin w areszcie policyjnym, zgodnie z prawem wyszedł na wolność. Prokurator zastosował wobec niego poręczenie majątkowe.

HANNA WRZOS







## spiećcia

„Myglowacz”, „zaprawiacz wag”, „gęciarz drewna”, „rozbieracz”, „wytaczacz”, „cią-gacz”, „górnik rabunkarz”, „gruczołarz” i „jeliciarz”, to tylko niektóre nazwy zawodów, używane w opracowaniu Ministra Pracy i Polityki Socjalnej. Ot, jajcarz!

Ogłoszenie w gazecie lokalnej: „Solidna agencja towarzyska zatrudni panie. Duży ruch.” Jeżeli to prawda, to i interes musi być solidny.

W Myszyńcu zdradzony narzeczony upił niewierną, rozebrał, zakuł w dyby i wystawił na widok publiczny. Mieszkańcy Myszyńca okryli zziębniętą dziewczynę kocem, napoili gorącą herbatą i przepiętowali kłódkę. Skoro nawet Kurpie rozgrzeszają przedmażeńskie bzykanie, koniec świata blisko!

Wydział Polityki Gospodarczej i Przekształceń Własnościowych w Łomży wydał informator o wolnych obiektach, lokalach, terenach i surowcach Łomżyńskiego. Wśród „wolnych obiektów” oferuje „do zagospodarowania” zabytkową bożnicę w Kolnie. Wynika z tego, że w Łomżyńskim nie ma Żydów. To kto, do cholery, jest wszystkim winny?

Po kilku krytycznych prztyczkach w grajewskie władze w mieście prowadzi się utajnione śledztwo: kto donosi prasie. Do niedawna głównym podejrzanym był były burmistrz, aż dziennikarze musieli publicznie zaprzeczyć, że na pewno nie on miesza. W związku z tym śledztwo utknęło w martwym punkcie. Radzimy wnikliwie szukać daleko i przyjrzeć się koleżance Bzdurze.

Fundacja SKAR przysłała nam pismo, którym po informację na temat rozliczenia balu charytatywnego odsyła nas do „Kuriera Porannego”. Dawno już nikt nam takiej elegancji nie zafundował.

## Feta z Wysokiego

Potentatem Łomżyńskiego jest Spółdzielnia Mleczarska „Mlekovita” w Wysokim Mazowieckim. W rankingu opublikowanym w „Rzeczpospolitej” w październiku 1994 znalazła się na pierwszym miejscu w kraju pod względem wyniku finansowego i przychodów. W ścisłej czołówce, bo na szóstym miejscu, jest także Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Piątnicy. W klasyfikacji najbardziej rentownych przedsiębiorstw „Mlekovita” uplasowała się w 1993 roku na 210 miejscu, w ubiegłym roku przeskoczyła o 20 miejsc.

Do Spółdzielni oddają mleko rolnicy z najbogatszych gmin: Ciechanowca, Piekut, Wysokiego Mazowieckiego, Kuleszy, Szepietowa, Klukowa, Kobyłina Perlejewo, Czyżewa i Sokół. W zeszłym roku skupili od 9739 dostawców 117 mln 830 tysięcy litrów mleka. Miesięcznie około 500 tys. litrów.

— Jesteśmy Spółdzielnią o zasięgu europejskim, nie tylko krajowym — mówi Dariusz Sapiński, prezes „Mlekovity”. — Wysyłamy nasze produkty na Wschód i na Zachód Europy.

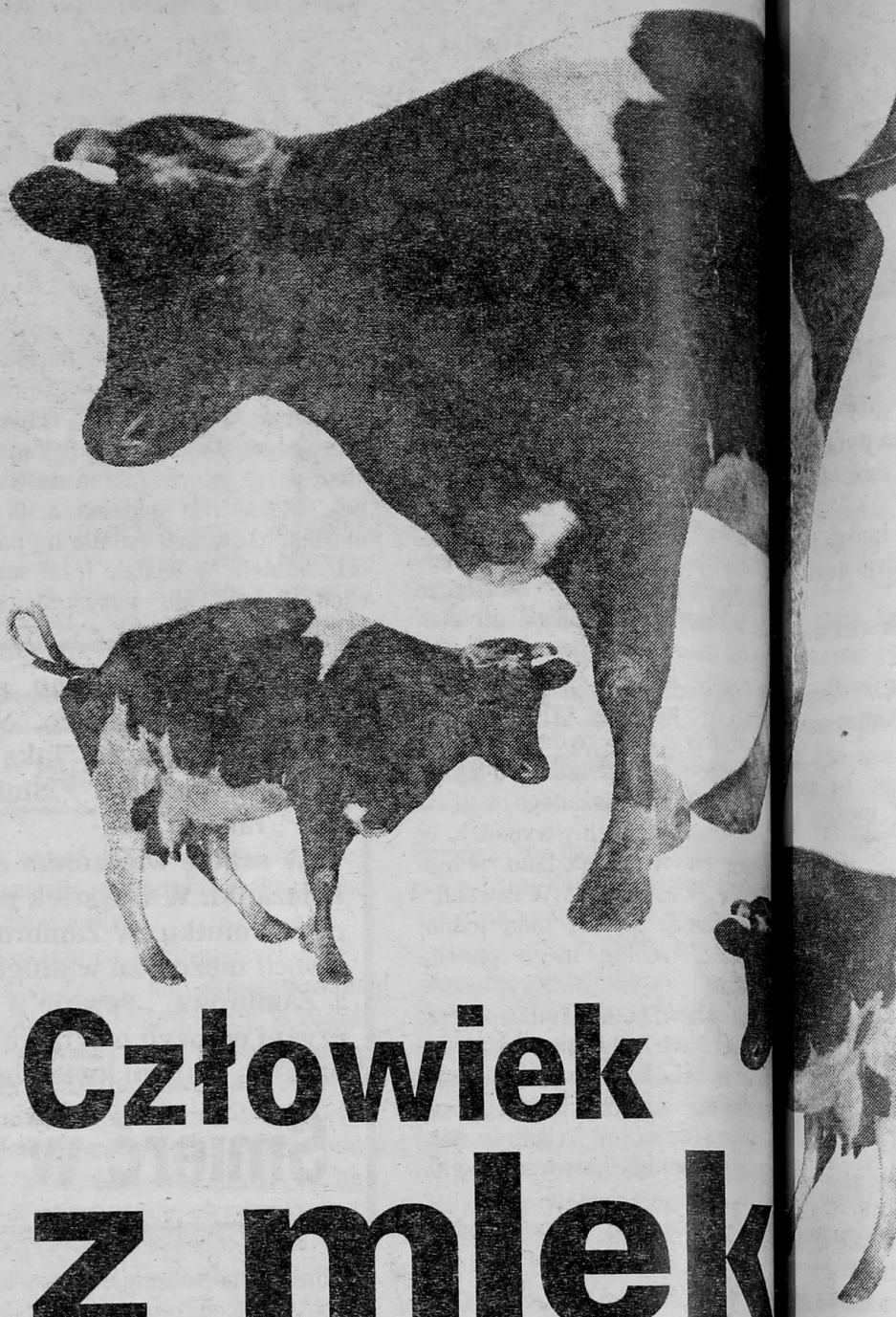
Spółdzielnia nie ma określonego profilu. Produkuje lody, serki topione z różnami, kilka gatunków żółtego sera, śmietanę i śmietankę.

Od czterech miesięcy zaczęli produkcję sera typu „Feta”. Mało znany w kraju ma szansę na sprzedaż za granicą. Jest to ser o specyficznym smaku, który dodaje się do sałatek. Bogaty w białka serwatkowe (albuminy i globuliny) oraz łatwo przyswajalny tłuszcz jest również dobrym dodatkiem na kanapki. Na reklamę „Fety” nie żałują pieniędzy: są foldery, przepisy na surówki, będzie telewizja.

W zeszłym roku rozpoczęła się produkcja serów termizowanych wielosmakowych i masła „Masvit” z dodatkiem oleju słonecznikowego. Już niedługo wypuszczą nowość: twarożek jogurtowy „Ada”.

Spółdzielnia stara się namówić do współpracy rolników, którzy deklarują dostarczenie minimum 30 tys. litrów mleka rocznie. W duże, wyspecjalizowane gospodarstwa warto inwestować. Ponad 50 rolników otrzymało od „Mlekovity” nieoprocentowany kredyt na dojarki rurociągowe. Na podobnych warunkach 40 kupiło schładzarki firmy „Alfa-laval”. Skuszeni poprawą jakości produkcji ponad 200 rolników chce kupić te urządzenia. W poniedziałki, kiedy w „Mlekovicie” zawierane są umowy kredytowe, stoją długie kolejki chętnych.

Mleko z gospodarstw wyposażonych w nowoczesne urządzenia odbierają specjalne samochody cysterny. Ponad sto gospodarstw oddaje bardzo dobrej jakości mleko, za które płaci się dodatkowe kwoty: najlepsi otrzymują 6 tys. za litr. Rekordziści to: Wojciech Kostro z Kostrów Nosków (124 891 litrów), Tadeusz Kalinowski z Kalinowa Sołek (116 569), Henryk Dąbrowski z Jabłoni Jankowiec (109 559 litrów). „Mlekovita”, która zmieniła nazwę w 1991 roku jest potentatem nie tylko na rynku mleczarskim, ale i pracowniczym. Zatrudnia 600 osób.



## Człowiek z mleka

### Kurpianka

W zdecydowanie trudniejszej sytuacji jest Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Kolnie. Małe gospodarstwa z kilkoma krowami, słabe ziemie, kiepskie drogi nie pomagają w rozwijaniu produkcji mleka. Tylko jeden dostawca ma dojarkę przewodową.

— Na te tereny najpóźniej docierała myśl techniczna, najtrudniej też przekonać ludzi do zmiany przyzwyczajeń — mówi Lech Karendys, prezes Spółdzielni.

W ciągu ostatnich kilku lat około 20 proc. dostawców mleka zrezygnowało z produkcji mleczarskiej. Nie wytrzymali rygorów czystości, mieli za mało krów.

Spółdzielnia skupuje latem 250 tys. litrów mleka, zimą około 130 tys.

W Kolnie zdecydowali się na produkcję serów. Przemawia za tym odległość od dużych rynków zbytu (żółte sery łatwiej przechować, przewieźć). Absolutnym przebojem stał się dwa lata temu ser „Kurpiowski” z dużymi, szlachetnie wyglądającymi dziurami. Po „Kurpiowskim” spółdzielnia rozpoczęła produkcję parmezanu. Jest to ser, którego używa się na Zachodzie Europy jako dodatku do różnych potraw. Starty parmezan może leżeć nawet dwa lata. Sery z Kolna kupują również Rosjanie.

W tym roku wystartują z produkcją nowych gatunków w nowych kształtach i wielkościach.

— Statystyczny Polak zjada nie 3-4 kilogramy sera, jak w Kurpianki, tylko 1,5. Prezes Karendys. — Nie ma u nas rozwiniętej sieci dystrybucyjnej, brakuje wyspecjalizowanych punktów z serami, z kuchennymi przyprawami, z dodatkami do serów.

Prezes boleje nad wyłączeniem zagranicznych inwestycji z krajowego rynku mleczarskiego. W krajach EWG mleczarnie nie są zastrzeżone dla rolników, nie są zastrzeżone dla kapitału. Europejskie mleczarnie należą do holdingów, które zajmują się wszystkim: od produkcji, przez dystrybucję, po sprzedaż do biur konsumentów.

Lech Karendys jest jedynym z rolników, który opowiada się za zaniemniemieniem spółdzielni. Jego zdaniem, pozwoliłoby to na zmniejszenie kosztów produkcji (np. transportu do administracji), poprawiło jakość produkcji, reklamę. Jest z tym dość sceptycznie nastawiony do tego pomysłu.

W Kolnie kończy się remont biurowca. Po modernizacji zakładu, zastrzega prezes Karendys, że w przyszłości będzie w stanie wycisnąć z mleczarni więcej. — Odbieram 1500 dostaw, a w Warszawie 15000. To jest dodatkowy przychód, który otrzymujemy.

— Rolnicy muszą się przekonać do myśli, że spółdzielnia to nie jest warsztat pracy. Ja nie chcę być kontrahentem w obskurnych warunkach — mówi.



dzielnia Mleczarska w Piątnicy produkuje go około 450 ton miesięcznie. Amerykańska linia produkcyjna, jedyna w kraju, wykorzystana jest w stu procentach. Ponieważ teraz pięć innych spółdzielni zamierza rozpocząć produkcję serka, spółdzielnia z Piątnicy chce pomóc im w rozruchu.

Oprócz serka (do którego będą dodawane również dodatki smakowe) Piątnica produkuje sery żółte, śmietanę (będzie w jednorazowych kubkach) i mleko.

Ponad 70 rolników ma już dojarki przewodowe. Jednak przeważająca większość, to drobni producenci. Spółdzielcy chcą uzyskać coraz lepszą jakość kupowanego mleka. Rozwiązaniem może być eksperymentalnie działający punkt skupu w Kotach. Przy pomocy rządu Szwajcarii zainstalowano schładzarkę. Rolnicy muszą odnieść do skupu ciepłe mleko, tuż po wydojeniu, które schładza się do temperatury 4°. Poprawia to jakość mleka.

Szansą na dalszy rozwój Spółdzielni jest udział, wspólnie ze Spółdzielnią w Kolnie, w pilotażowym programie zarządzania jakością w przemyśle mleczarskim. Program prowadzą fachowcy ze Scottish Agricultural College z Wielkiej Brytanii. Do programu wybrano jedynie 5 spółdzielni z całego kraju.

Zdzisław Kalinowski, prezes Piątnicy ma nadzieję, że po dwuletnim programie jakość mleka będzie wzorcowa. Specjaliści mają zamiar dokładnie zanalizować wszystkie etapy procesu przetwarzania i znaleźć słabe punkty.

## Patent na masło

„Maselko zambrowskie” czeka na swój patent w Urzędzie Patentowym. Jego wynalazca, Zygmunt Bućko, prezes Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Zambrowie, dodał do masła oleje roślinne. Masło jest dietetyczne, bowiem zawiera 64 proc. tłuszczu. Rada Miejska, do której Spółdzielnia zwróciła się o zgodę na używanie nazwy miasta, przychyliła się do wniosku. W zamian Spółdzielnia przekazuje kilka milionów miesięcznie wybranym szkołom w mieście.

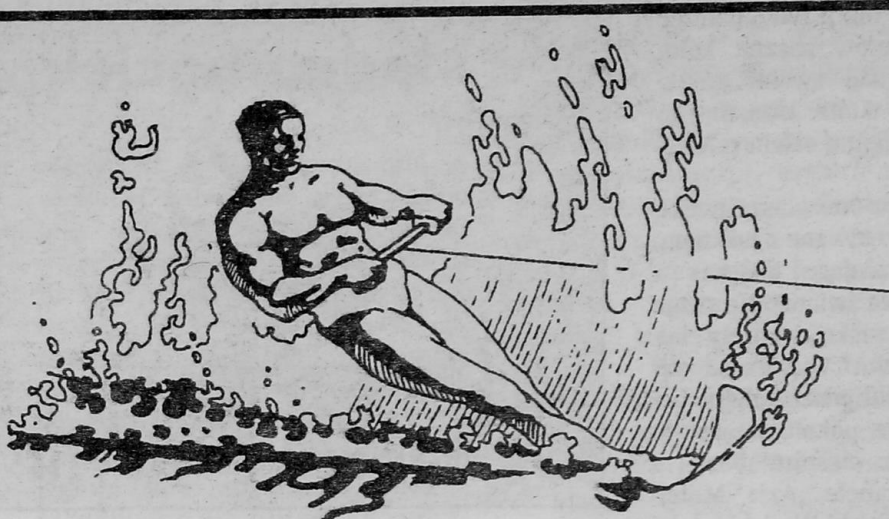
Zambrów zasłynął z wielosmakowych serków termizowanych. Co miesiąc produkuje ich 400 ton. Po odbiór zgłaszają się klienci z całej Polski. Miesięcznie Zambrów skupuje około 140 tysięcy litrów. Do wyrobu masła muszą dokupować po sąsiedzku śmietanę. Niedługo, po wybudowaniu olbrzymiej chłodni, Spółdzielnia ruszy z produkcją większej ilości sera żółtego.

• • •

We wszystkich spółdzielniach czysto, światowo. Wieje optymizmem. Produkcja skomputeryzowana, tłumy klientów. Spółdzielcy mówią, że jeszcze za mało wydają na reklamę. Na razie liczą na to, że produkt sam zawładnie rynkiem.

— Jesteśmy potęgą w mleczarstwie — mówią. — Nareszcie warto inwestować w hodowlę krów. Mleko po prostu opłaca się i staje się naszym towarem eksportowym.

JOANNA GOSPODARCZYK



## Mądrość i pieniądze

Zalew rekreacyjny, kawiarenki, strzelnica, tereny spacerowe, to bliska i nie pozbawiona realności wizja rozwoju Piątnicy. Zarząd gminy, popierany przez mieszkańców, zaczął pierwsze rozmowy. Tuż za wzniesieniem fortów, przy drodze do Grajewa, znajduje się naturalne zagłębienie. Gdyby udało się je napełnić wodą, powstałby zalew o powierzchni około 8 hektarów. Nie jest to dużo, ale zamiast wycieczek do Stawisk mieszkańcy Łomży i Piątnicy mogliby wypoczywać nad wodą. Radni chcieliby, aby obok zalewu powstał mały kompleks turystyczny.

— W niewielkiej Gierłozie tłumy turystów przyjeżdżają oglądać kwaterę Hitlera. Gmina czerpie z tego korzyści. Tymczasem Piątnica ma jedyne z najciekawszych fortów w kraju. Tutaj moglibyśmy oprowadzać wycieczki, zaproponować odpoczynek nad zalewem. W pobliżu jest również Muzeum Przyrodnicze w Drozdowie. Mamy więc szansę stać się gminą żyjącą z turystyki — mówi jeden z radnych na zebraniu mieszkańców Piątnicy.

Wstępne rozmowy pokazały, że pomysł spodobał się władzom wojewódzkim. Nie zgłosili sprzeciwu konserwator zabytków ani Kuria Biskupia, która jest właścicielem pobliskich gruntów w Marianowie.

Wizja zalewu jest bardzo kusząca, ale Piątnica boryka się z poważnymi kłopotami na co dzień.

— Narew jest naszą naturalną przeszkodą — powiedział Romuald Szeligowski, wójt gminy. — Przez rzekę mamy kłopoty z komunikacją, prowadzeniem gazu, mieliśmy problemy z telefonizacją.

Mieszkańcy domagają się zbudowania drugiego mostu. Koszt około 30 miliardów. Tymczasem z budżetu gminy można wykroić na drogownictwo jedynie 1,3 miliarda. Być może przy pomocy władz wojewódzkich uda się przeprowadzić most w miejscu starej przeprawy, korzystając z ocalałych żelbetowych przeseł. Podczas budowy mostu można byłoby jednocześnie przeprowadzić dwie nitki gazociągu. Koszt gazyfikacji Piątnicy wyniesie 80 miliardów. Gmina szykuje się również do budowy kanalizacji. Ponieważ na mocy dawnych porozumień Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska buduje oczyszczalnię ścieków, z której będzie krzystała gmina, odpada jeden potężny wydatek. Spółdzielnia odda oczyszczalnię prawdopodobnie pod koniec tego roku.

Mieszkańcy gminy upominają się o uporządkowanie placu przed kościołem, oświetlenie alei prowadzącej na cmentarz.

Sprawa, która od kilku lat nie ma rozwiązania, to lokalizacja wysypiska śmieci. Budowa wysypiska została zablokowana przez dwie rodziny, które mieszkają najbliżej i są najbardziej narażone na niedogodności. Gdyby przyjąć, że forty mają być główną atrakcją turystyczną Piątnicy, dobrze się stało, ponieważ wysypisko miało się znaleźć właśnie na fortach. Dopóki nie ma wysypiska, wielu mieszkańcom nie chce się jechać 7 kilometrów do gminnego wysypiska i rozrzucają śmieci we wszystkich okolicznych wioskach.

— Piątnica ma szansę stać się ładną miejscowością — twierdzi sołtys, Krzysztof Chrostowski. — Szukamy sponsorów do pomocy w realizowaniu naszego pomysłu zalewu i minikompleksu turystycznego. Nasze dobre położenie wzdłuż ruchliwej trasy można mądrze wykorzystać. (jog)



Są tuż! I tylko patrzeć jak znów zaczną kołować nad swoim gniazdem, które czekało na nie niemal osiem miesięcy!

Oto one: nasze boćki. Wyczekiwane z tęsknotą, powracające do nas z „końca świata”. Na swoje zimowisko wybrały bowiem Afrykę. Trasa wędrówki przez kolejne bocianie pokolenia jest ta sama: cieśniny Bosfor i Dardanele, Azja Mniejsza, Bliski Wschód i dalej wzdłuż Nilu. (Bociany europejskie, żyjące mniej więcej na zachód od Łaby, wędrują przez Gibraltarię i Afrykę Zachodnią). Oczywiście, nie wszystkie gromadzą się w jednym miejscu.

Bez kompasu, wiedzione mądrością natury, niektóre stada naszych boćków pokonują w jedną stronę nawet około ośmiu tysięcy kilometrów! Młodych, lecących na południe po raz pierwszy w życiu, „pilotują” bociany starsze, znakomicie znające trasę. Ta bardzo długa wędrówka trwa czasem cztery miesiące! Bociany to ptaki wciąż podróżujące. Ale jedno jest pewne: zawsze do nas wrócą.

I znów ozdobią nam dachy, drzewa, słupy, kominy, wieże. I znów będą blisko nas.

Do swojego gniazda pierwszy powraca samiec. Kilka dni czeka na bocianową. Jeżeli się nie zjawi, bez wielkiego żalu „żeni się” z drugą. Młode bociany, łączące się w pary po raz pierwszy, zaczynają wspólne życie od budowy gniazda. Nie mają co liczyć na czyjeś gotowe, bowiem czeka je krwawa, zwykle przegrana, walka ze starymi, zaciekle go broniącymi.

Miejsce na gniazdo musi być otwarte tak, aby nic nie przeszkadzało bocianom przy nadlatywaniu. I on, i ona budują swój dom razem. Podstawowy budulec stanowi chrust. Wnętrze wyścielone jest suchą trawą, kłaczami perzu, słomą. Gniazdo służy

## Jeden bociek



parze przez wiele lat i systematycznie powiększa się z każdym rokiem, bowiem z czasem znosi ona wciąż nowy materiał budowlany.

Samica składa zwykle od trzech do pięciu jaj. Wysiadują oboje rodzice, na zmianę. Pisklęta przez około sześćdziesiąt pięć dni są troskliwie pielęgnowane zarówno przez matkę, jak i przez ojca. Przed każdym posiłkiem małe klekoczą. To dla bocianów najważniejszy znak życia. Jeżeli bowiem pisklę się nie odzywa, rodzice wyrzucają je z gniazda, uznając za martwy przedmiot! Ale bociania miłość rodzicielska sprowadza się nie tylko do nakarmienia piskląt. Ornitolodzy zaobserwowali, że matka i ojciec chronią potomstwo przed słońcem i deszczem, ogrzewają w chłodne dni, przynoszą wodę w czasie skwaru. Kiedy bocianięta skończą około siedemdziesięciu dni, stają się samodzielne; wyruszają z rodzinnego gniazda na poznawanie świata.

Bocian osiąga dojrzałość płciową pod koniec trzeciego roku życia. Przez ten czas wszystkie niedojrzałe trzymają się w swoich stadach, często z daleka od ludzi.

Prysłowiowa żaba to nie jedyny bociani smakołyk. W jego jadłospisie znajdują się też jaszczurki, myszy, koniki polne, węże, krety, dżdżownice, ryby, a nawet zajączki i ptasie pisklęta.

Znamy jego charakterystyczny

sposób poruszania się w czasie poszukiwania pokarmu. Żeruje pojedynczo, kroczy wolno, uważnie i cierpliwie. Ulubiona poza: stanie na jednej nodze, nawet podczas snu. Znajomy klekot, wydawany dziobem, rozlega się po zapadnięciu na gniazdo, na powitanie bocianich znajomych, ale też i na widok wroga.

W Łomżyńskim największe skupiska bocianów białych od lat znajdują się we wsi Koty i Lutostań (gm. Łomża).

W Polsce bardzo nielicznie występuje też bocian czarny, nieco mniej liczny od białego. To urodzony samotnik i milczek (nie klekocze), bardzo płochliwy. Unika nie tylko ludzi, ale nawet towarzystwa swojego białego kuzyna. W przeciwieństwie do niego nie lubi otwartych przestrzeni. Gniazdo buduje na wysokim drzewie najczęściej w lesie, na skałach i w rozpadlinach górskich zboczy.

W Łomżyńskim najważniejszą ostoją bocianów czarnych są Bagna Biebrzańskie. Pojedyncze spotyka się także m.in. w kurpiowskich olsach.

Bociany, otoczone od wieków sympatią ludzi, łączone są z pomyślnością w życiu i gospodarstwie, szczególnie tam, gdzie wybudują swoje gniazdo. No i nie od dziś wiadomo też, że to za ich sprawą zjawiają się na świecie dzieci. Bociana nie zabrakło również w polskich przysłowkach i porzekadłach. Najśłynniejsze nasze bociany to te z obrazu Józefa Chełmońskiego. Tak samo majestatyczne, niezmiennie...

A więc wypatrujmy naszych boćków, bo przylecą łada dzień. A jeden bocian, przeciwnie niż jaskółka, wiosnę czyni!

I cieszymy się tym widokiem. Bo czy może być w polskim krajobrazie piękniejszy kontrast niż białe pióra, czarne skrzydła oraz czerwony dziób



## Czy jesteś gadułą?

Dowiesz się, gdy szczerze odpowiesz na pytania.

1. Czy lubisz robić inne rzeczy?
2. Czy uczucia innych ludzi są dla Ciebie powodem do zmartwień?
3. Czy często mówisz więcej niż twój rozmówca?
4. Czy odpowiesz swojemu przełożonemu na bardzo osobiste pytanie?
5. Czy znasz się na wieloletnich dziedzinach życia: modzie, architekturze, podróżach?
6. Czy spełnia się większość Twoich pragnień?
7. Czy podczas dyskusji odczuwasz potrzebę zachowania własnego zdania?
8. Czy Twoje prywatne rozmowy telefoniczne nie trwają zbyt długo?
9. Czy nie mówisz czasem pocucia wyższości?
10. Czy nie masz zbyt wielkiej cierpliwości dla dzieci?
11. Czy zdarza Ci się regularnie opłacać po terminie?
12. Czy jesteś wrażliwy na łaski?
13. Czy poprowadziłeś już jatkowo duży samochód?
14. Czy jesteś zdania, że masz więcej niż trzech bardzo dobrych przyjaciół?
15. Czy możesz o sobie powiedzieć, że jesteś „dzieckiem szczęścia”?

A teraz za każdą twierdzą odpowiedź przyznaj sobie punkty i je podsumuj.

**UZYSKANIE 8 LUB MNIEJ PUNKTÓW OZNACZA**, że nie należysz do nielicznej grupy ludzi, którzy potrafili milczeć „jak grób”. Traktujesz innych poważnie, gdy nie są plótkami. Można Ci zaufać.

**UZYSKANIE OD 9 DO 16 PUNKTÓW OZNACZA**, że Twoją dyskrecją bywa różna, ale można Ci z całą pewnością powierzać wielkie tajemnice. Czasami zdarza się, że mówisz więcej, niż należy.

**UZYSKANIE OD 17 DO 23 PUNKTÓW OZNACZA**, że jesteś zbyt rozgadany. Często mówisz więcej niż potrzebujesz. Gdy prześledzisz testu (wypróbuj), znasz swoją słabość i starasz się z nią walczyć.

**UZYSKANIE OD 24 DO 30 PUNKTÓW OZNACZA**, że jesteś straszną gadułą. Powieś nie Ci tajemnicę, to dokładnie to samo, co opublikowanie w gazecie. Ciągłe masz potrzebę opowiadania nowych rzeczy i spraw. Trochę więcej samokontroli, a uda się opłacać tę swawolną cechę.

## WICEMISTRZ POLSKI RADZI

Nietypowa jak zwykle w ostatnich latach zima minęła szybko. Spod lodu mieli szansę połowić tylko Ci, którzy wybrali się na jeziora.

Przyroda budzi się do życia, w tym także i ryby. Coraz cieplejsza aura zmusza do przeglądu sprzętu wędkarskiego i przygotowania go do sezonu wiosenno-letniego. Przegląd rozpoczynamy od wędzisk. Duża grupa wędkarzy używa jeszcze niezawodnych bambusówek. Kije te należy oczyścić ze starego lakieru, wykorzystując ostry nóż lub kawałek szkła (ostrożnie). Następnie dokładnie, cienką warstwą malujemy lakierem wodoodpornym. Robimy to dwukrotnie.

Trochę inaczej postępujemy z masowo używanymi wędziskami teleskopowymi. Przy tych kijach sprawdzamy nie tylko powłokę lakieru na poszczególnych częściach, ale także ich spasowanie. Ewentualne głębsze rysy i luzy w połączeniach należy skasować. Aby to wykonać należy zdjąć (po podgrzaniu) przelotki i rozłożyć poszczególne elementy. Następnie uszkodzenia i wytarte miejsca złączeniowe należy delikatnie posmarować klejem dwuskładnikowym (np. epidianem). Po wyschnięciu kleju (czyli minimum 12 godzin) dokładnie pasujemy złącza. Nadmiar kleju zbieramy przez szlifowanie.

W obu typach szczególną uwagę zwracamy na stan przelotek. Uszkodzone przez żyłkę wyrzucamy. Niezawodnymi, chociaż dość drogimi, są przelotki Fuji. Przy dość dużym wydatku, kłopot z przelotkami mamy z głową na dobre parę lat.

Następnie przystępujemy do przeglądu kołowrotek. Oczyszczamy je z zimowego kurzu, szczególną uwagę zwracając na stan rolki prowadzącej żyłkę. Uszkodzoną

przez żyłkę, należy wymienić na nową. Wszystkie części współpracujące ze sobą smarujemy. Nie dotyczy to tylko tarcz hamulcowych, które muszą być suche.

Następnie nawijamy żyłki. Osobiście każdego roku kupuję nowe o różnych rozmiarach. Do wędkowania w naszych wodach stosuję żyłki o przekrojach 0,12-0,20 mm, przeważnie Stroit lub Siglon. Żyłki zużyte z poprzedniego roku nawijam na podłódki.

Przy wczesnowiosennym łowieniu nie używam spławików. Łowią z gruntu z koszyczkiem zanętowym. Jednakże należy wszystkie spławiki przejrzyć oraz polakierować te, które mają uszkodzony lakier.

Na zakończenie przeglądów zostały haki. Zardzewiałe i tępe należy wyrzucić. Nie jestem zwolennikiem ostrzenia. Nawet najlepsza ośelka niewiele pomoże.

Rybą pierwszej połowy marca jest bez wątpienia miętus. Ta nocna, tajemnicza ryba bierze najlepiej po zapadnięciu zmierzchu. Najlepszą przynętą jest tradycyjna rosówka oraz filety ze świeżych ryb. Miętusa szukamy przy zatopionych starych pninach, krzakach, w pobliżu głazów i kamieni oraz wszelkiego rodzaju naturalnych kryjówek. Przy połowie używamy dużych haków. Da nam to możliwość wypuszczania małych „żabek”, z których nie mamy żadnego pożytku, ani satysfakcji wędkarskiej. Taakiej „żaby”!

KRZYSZTOF GEDROWICZ



## Wiosenny przegląd







## LEKARZ DOMOWY

W aptekach dużo najróżniejszych preparatów magnezowych. Czy to tylko moda na ten nowy lek, czy może rzeczywiście magnez jest tak bardzo konieczny. Chętnie przeczytam na ten temat coś więcej. Magnez w tabletkach jest drogi. W jakich produktach jest go najwięcej?

Katarzyna

To nie moda na magnez. Do prawidłowego funkcjonowania organizmu potrzebne są różne składniki mineralne. Magnez należy do najważniejszych. Jest regulatorem i kontrolerem naszego organizmu. Niezbędny jest do prawidłowej czynności nerwów i

mięśni. W połączeniu z wapniem może spełniać rolę naturalnego leku uspokajającego, działa przeciwstresowo, zwalcza depresję. Wpływa korzystnie na układ sercowo-naczyniowy, zapobiega chorobom serca. Hamuje odkładanie się wapnia w postaci złogów w układzie moczowym i pęcherzyku żółciowym. Właściwy jego poziom sprzyja wydalaniu szkodliwego dla zdrowia ołowiu.

Niedobór magnezu może być przyczyną niektórych form nowotworów i białaczek. Jest niezbędny dla prawidłowego przebiegu ciąży, wzrostu dzieci i młodzieży.

Magnezu brakuje tym, którzy

jedzą głównie białe pieczywo, makarony, cukier, miód, słodczyce i piją alkohol.

Niedobór magnezu w organizmie objawia się agresją, zdenerwowaniem, zawrotami głowy, utratą równowagi, drganiem powiek, migającymi punkcikami przed oczyma, drętwieniem kończyn, skurczami, wypadaniem włosów, łamaniem paznokci, szybkim męceniem się, bezsennością. Wymienione objawy zwykle nie występują równocześnie, ale jeden, dwa, czy trzy z nich powinny wywołać niepokój.

Magnez można spożywać nie tylko w tabletkach. Jego dużym źródłem jest kakao, mak, orzechy, fasola, groch. Magnez jest również w razowym pieczywie, w zieleninach, szczególnie spożywanych na surowo, a także w płatkach owsianych, migdałach i czekoladzie.

## POD PARAGRAFEM

Pracuję w firmie handlowej. Szanuję swoją pracę, bo o nią trudno, ale mam kilka wątpliwości. Otóż nasz szef wymaga od wszystkich pracowników bezwzględnego podporządkowania się jego poleceniom. Jest wprost despotyczny i trzeba wykonywać jego nakazy. Ale co robić w momencie, gdy jego polecenia są delikatnie mówiąc „na bakier z prawem”? Pracownicy to widzą, ale boją się sprzeciwić. Kierownik nie uznaje krytycznych uwag i inicjatyw pracowników. Czy ma prawo tak postępować?

Wanda

Osoba pełniąca funkcję kierowniczą powinna zabiegać o

zbudowanie sobie autorytetu wśród pracowników. Pracownik zaś jest zobowiązany do wykonywania poleceń przełożonych, które dotyczą jego pracy. Obowiązki pracowników określają przepisy kodeksu pracy, innych aktów prawnych i regulamin danego zakładu. Gdy polecenia przełożonego zawierają nakazy wykraczające poza obowiązki ustalone w przepisach lub umowie o pracę, pracownik ma prawo odmówić wykonania polecenia.

W przypadku, gdy szef nakazuje wykonać zadanie, które jest niezgodne z prawem, pracownik ma bezwzględny obowiązek od-

mówić jego wykonania. Wykonanie takiego polecenia jest bezprawnym działaniem samego pracownika i nie usprawiedliwia go tłumaczenie i powołanie się na to, że działał na polecenie swojego przełożonego.

Pracownicy na stanowiskach kierowniczych lub działający w imieniu pracodawcy ponoszą odpowiedzialność za wykroczenia przeciwko prawom pracownika.

W sytuacjach konfliktowych, których przykładem jest Pani Wanda, należy o takiej sytuacji poinformować inspektora pracy. Bo szef, choć ma zawsze rację, nie może być despotyczny i łamać prawo. Nawet wtedy, a zwłaszcza wtedy, gdy grozi, że „na ulicy czekają dziesiątki chętnych do pracy”. Na jego stanowisko też. I warto mu to uświadomić.



## NIE MUSISZ BYĆ PIĘKNY

Jest mi dzisiaj bardzo smutno. Czuję się zdradzona, oszukana nie tylko przez moich znajomych, ale i przez najbliższą przyjaciółkę. Zakochana po uszy w swoim chłopaku już mnie nie potrzebuje.

Powoli tracę wiarę w ludzi, w ich przyjaźń, bo jest tak krótkotrwała. W bezinteresowność, bo udawana. W życzliwość, bo fałszywa.

W nikim nie mogę znaleźć oparcia i nikomu zawierzyć (moja klasa). Mnóstwo wokół mnie fałszywych ludzi. Mówią, że cenią prawdę, a to kłamstwo. Dlaczego ja, dobra (niektórzy mówią, że za dobra), miła, sprawiedliwa, nie mogę spotkać kogoś wartościowego? Jestem z na-

tury optymistką. Ale coraz trudniej nią być.

Żeby istnieć, funkcjonować potrzebuję ludzi. Gdy ich brak, ginę, usycham. Jestem spod znaku Wodnika. Myślę, że jeden wspaniały człowiek zastąpiłby mi wszystkich. Gdzie znaleźć takiego, dla którego nie liczą się pieniądze, kariera, a przede wszystkim dobroć, szlachetność.

Gdziekolwiek jesteś (nie musisz być piękny i przystojny), napisz do mnie. Daj znak, że istniejesz.

Aśka

## OFERTY

Czy spotkam kogoś, kto mnie pokocha?

Anetka (20 lat)

Samotny kawaler, rolnik, kierowca, rzemieślnik, prowadzący samotnie gospodarstwo (6 ha, sad). Jestem wszechstronnie uzdolniony z wykształceniem rolniczym. Pilnie poznam Panią do wspólnego prowadzenia gospodarstwa, które przejąłem po ojcu. A może los będzie mi przychylny i staniemy się sobie bliscy? Napisz proszę, bardzo czekam na Twój list (najlepiej polecony, by nie zaginął). Mam niebieskie

oczy, czarne włosy. Szczupły, 164 cm.

Kazik Pietrzak  
Orzeszków 23  
62-716 Uniejów

Mam własny dom, samochód (mieszkam z rodzicami w podeszłym wieku), prowadzę średnie gospodarstwo. Jestem trochę nieśmiały (40/173), spokojny, niepalący. Cenię szczerość, nienawidzę kłamstwa. Zaopiekuję się miłą Panią (może być z dzieckiem), która potrafi docenić poczucie bezpieczeństwa i prawdziwego przyjaźnienia. Może razem będziecie lżej?

Alek

Jesteśmy dwiema wesołymi 18-latkami. Agnieszka (zielonooka) i Kaśka (niebieskooka) spod znaku Raka. Lubimy przyrodę i długie spacerować z osobą towarzyszącą. Mamy duże poczucie humoru, kochamy muzykę oraz dobrą zabawę. Chętnie poznamy miłych, kulturalnych i uczuciowych chłopców.

Agnieszka Musiał  
ul. Wituchowska 28  
60-427 Poznań

Oferty zamieszczamy bezpłatnie. Prosimy tylko o dołączenie dwóch znaczków pocztowych po 4500 zł. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.

# KONTAKTY





### PRZYSTANKI BEZ WIATY

Przed magistratem w Łomży stoi przystanek bez wiaty. Aż dziwne, że ani prezydenci ani radni nie widzą oczekujących na autobus dzieci, ludzi starszych, narażonych na śnieg, wiatr, deszcz. Czasami są to ludzie bardzo zmęczeni. Wracają z pracy, chętnie by gdzieś przysiedli. Ale gdzie? Stoją więc na trzęsących się nogach.

Przystanek na Starym Rynku nie jest czymś wyjątkowym. Taka sama

sytuacja ma miejsce przy Al. Legionów, ulicy Rządowej i innych.

Obecnie miliony ludzi walczy o humanitarne traktowanie zwierząt. Czy czasami nie zapominają się o ludziach? Czekając na autobus, narażeni są na choroby, potem na dodatkowe wydatki na lekarstwa. Miara wartości każdego człowieka jest jego stopień wrażliwości na potrzeby współobywateli. Bądźmy wrażliwi. To tylko trochę dobrej woli, by postawić kilka wiat i pomóc innym.

mgr Zdzisław Karwowski  
Łomża

### OSOWIECKIM SZLAKIEM

Redakcja miesięcznika historyczno-przyrodniczego „Osowieckim Szlakiem”, która zajmuje się nie tylko problemami ochrony środowiska, ale także historią regionu. W związku z tym redakcja serdecznie prosi o kontakt byłych żołnierzy, którzy walczyli na frontach I i II wojny światowej i związani są w pewien sposób z Osowcem, bądź jego okolicami. Będziemy wdzięczni za każdy list, za każde wspomnienie, każdy sygnał pod adresem: „Osowieckim Szlakiem”, 19-252 Osowiec 3 (tel. Mońki 22-69, wew. 294)

Mirosław Worona  
red. naczel.  
„Osowieckim Szlakiem”

### RÓBMY TO, CO POTRAFI MY NAJLEPIEJ

Nie ukrywam, że z pewnym zdumieniem przeczytałem list podpisany przez Pana Antoniego Ciborowskiego, a dotyczący kandydatury Pana Owsia-ka na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Autor artykułu oczekuje także poparcia wymienionej kandydatury.

Otóż Szanowny Panie Ciborowski – poparcia ode mnie, niestety, Pan nie otrzyma. Wydaje mi się, iż zgłaszając wymienioną wyżej kandydaturę, kierował się Pan raczej chwilową emocją, a nie rozsądkiem. Jeżeli to sformułowanie dotknie Pana, przepraszam serdecznie. Wymieniając szeregi wartościowych przymiotów Pana Owsia-ka, sam Pan przyznaje, że proponowany kandydat się jąka. Chyba zdaje Pan sobie sprawę z tego, że na tak eksponowanym i reprezentacyjnym stanowisku jękanie stanowi bardzo istotny mankament. Przecież do obowiązków, nie kogo innego, lecz Prezydenta należą m.in. noworoczne spotkania z korpusem dyplomatycznym, przyjmowanie głów państw i wizyty, liczne wystąpienia etc., etc.

W pełni się z Panem zgadzam, że Jerzy Owsia-ka to człowiek o wielkim sercu, że przed Nim nisko należy schylić głowę i oddać Mu cześć. To nie ulega żadnej wątpliwości. Ale od wymienionych przez Pana walorów i zalet do kierowania Państwem bardzo

daleka droga. Są potrzebne inne przymioty, których – mimo całego szacunku do osoby – Pan Owsia-ka nie posiada. Jestem zresztą przekonany, iż Jerzy Owsia-ka nie przyjąłby takiej roli.

Proponuję zatem Szanowny Panie Ciborowski, aby przy tak poważnych propozycjach nie kierował się emocją czy romantyzmem, lecz rozsądkiem. W tym miejscu pozwolę sobie przypomnieć, iż przed kilku laty kierując się właśnie głównie chybionym romantyzmem, dokonaliśmy wyboru prezydenta. Dziś w rozmowach słyszę słowa: „Ja na niego nie głosowałem”. A przecież to nie przystawki skowronki powierzyły Lechowi Waj- sie zaszczytny urząd Prezydenta, Lechmy, Polacy.

Ja także mam kandydata na Prezydenta RP. Jest to człowiek inteligentny i skromny. Jest doskonałym organizatorem i znakomitym oratorem. Jest osobą z prezencją, człowiekiem honoru, patriotą i Polakiem przez duże P. Człowiek ten jest też, niestety, niedorajdą widzianą przez część społeczeństwa. To Wojciech Jaruzelski.

Obawiam się, iż nie otrzyma On propozycji, w przypadku jej otrzymania – nie wyrazi zgody. Jest to „zaga” znacznej części naszych rodaków. On jednak, mam nadzieję, skłoniłby te nasze polskie przyzwyczajenia, łapówkarstwo itp.

Andrzej Wiktor

### RADA SPOŁECZNEJ SZKOŁY PODSTAWOWEJ W ŁOMŻY OGŁASZA KONKURS NA STANOWISKO DYREKTORA SZKOŁY

Kandydaci powinni spełniać następujące warunki:

1. Wykształcenie wyższe z przygotowaniem pedagogicznym.
2. Minimalnie pięcioletni staż pracy pedagogicznej w pełnym wymiarze zajęć.
3. Nieskazitelną opinię poświadczoną pisemnie przez kierownictwo ostatniego zakładu pracy.
4. Ponadto oczekuje się ogólnej znajomości ustawy o systemie oświaty oraz zapoznania ze statutem Społecznej Szkoły Podstawowej w Łomży.

Osoby zainteresowane proszone są o składanie pisemnych ofert z kompletem dokumentów w sekretariacie szkoły: Łomża, ul. Rybaki 14 w nieprzekraczalnym terminie do 31 IV 1995 r.

### ROZLICZENIE DOCHODOWE Z BALU DOBROCZYNNEGO z dnia 25.02.95 r.

|     |                                                           | Przychody | Koszty   |
|-----|-----------------------------------------------------------|-----------|----------|
| I   | Sprzedaż biletów 104x75                                   | 7.800     |          |
| 1.  | Koszt wyżywienia                                          |           | 309,36   |
| 2.  | Koszt dekoracji sali i środków czystości                  |           | 196,75   |
| 3.  | Koszt odkupienia naczyń zbitych                           |           | 127,75   |
| 4.  | Koszt obsługi brutto, w tym 263,76 zł podatek od dochodów |           | 1.560    |
| II  | Zysk 5.606,14                                             | 7.800     | 2.193,86 |
| 1.  | Aukcja obrazów                                            | 4.365     | 2.315    |
| 2.  | Należność zapłacona artystom                              |           |          |
| III | Zysk 2.050                                                | 4.365     | 2.315    |
| 1.  | Loteria fantowa                                           | 2.120     | 475,56   |
| 2.  | Zakup głównej nagrody (lodówki)                           |           |          |
| IV  | Zysk 1.644,44                                             | 2.120     | 475,56   |
| 1.  | Zdjęcia                                                   | 805,56    | 244,80   |
| 2.  | Zakup zdjęć                                               |           | 365,10   |
| 3.  | Filmowanie Balu                                           |           |          |
| 4.  | Za portretowanie Pan Borawski                             | 50        |          |
|     | Zysk 245,66                                               | 855,56    | 609,90   |
|     | Ogólny zysk 9.546,24                                      | 15.140,56 | 5.594,32 |

(podpisy sporządzających oraz pieczęć i podpis biegłego rewidenta Lucyny Piwowarskiej)

Dochód z balu dobroczynnego zorganizowanego przez fundację CITON zostanie przeznaczony na utrzymanie Ośrodka Informacji i Poradnictwa dla Osób Niepełnosprawnych, w ramach którego prowadzone jest poradnictwo prawne i psychologiczne, rehabilitacja ruchowa, usługi komunikacyjne i zajęcia klubowe. Ośrodek świadczy szeroki zakres nieodpłatnych usług bezpośrednio na rzecz osób niepełnosprawnych oraz rzecz organizacji skupiających osoby niepełnosprawne z terenu Łomży i woj. łomżyńskiego jest finansowany wyłącznie ze źródeł pozabudżetowych, dlatego też Fundacja musi podejmować działania zapewniające funkcjonowanie Ośrodka.

Chcemy jednocześnie podkreślić, że organizacja tak dużego przedsięwzięcia jak bal dobroczynny ograniczała się jedynie do zamówienia sali, orkiestry i wyżywienia. Większość produktów żywnościowych, nagród w loterii fantowej oraz część obrazów przeznaczonych na aukcję została pozyskana nieodpłatnie, wymagało ogromnego zaangażowania ze strony pracowników Fundacji i związanych z nią wolontariuszy. Szybsze przedstawienie rozliczenia balu nie było możliwe z uwagi na to, że jeszcze w poniedziałek i wtorek (27 i 28.02) trwało wypłacanie należności artystom i obsłudze.

mgr Alicja Moroz-Rutkowska  
dyrektor Fundacji CITON





„STANLEY I IRIS” – psychologiczny, prod. USA. Reż. Martin Ritt. Wy-  
kon. Jane Fonda i Robert de Niro.

Subtelna historia miłosna, w której mówi się również o jednym z istotnych problemów trapiących współczesną Amerykę: o analfabetyzmie. Stanie się z niej problem w piekarni. Ona nie może poradzić sobie z utratą ukochanej Iris pracującej w piekarni. On nie potrafi ani czytać, ani pisać. Razem będą próbowali pomóc sobie nawzajem, uczyć się, żyć i odkryć na nowo miłość.

„ZGINIESZ O PÓŁNOCY” – horror, prod. USA. Reż. John Old Jr. Wygł. Valeria D'Obici i Leonardo Treviglio.

Policjant, który zniknął zaraz po potwornej, tragicznej śmierci swojej żony, jest podejrzany o dokonanie tego zabójstwa. Tymczasem inna młoda kobieta ginie w taki sam sposób. Wybitny kryminolog znajduje niezgodności w prowadzonym śledztwie. Odkrywa, że 15 lat temu miastem wstrząsnęły zbrodnie o podobnym charakterze. Ich sprawca najprawdopodobniej zginął w pożarze szpitala psychiatrycznego. Jednak, ku zaskoczeniu wszystkich, świadkowie zbrodni rozpoznali na zdjęciu rzekomo nieżyjącego mordercę. Czy przeszłość powróciła, aby znowu sterroryzować okolice?

„SIERŻANT” – komedia, prod. USA. Reż. Stuart Gillard. Występują: Krueger i Jennifer Runyon.

Pewien sierżant ma do wypełnienia ważne zadanie. Musi zniszczyć skład w Tobruku. Sprawa nie jest łatwa, bo oddział, jakim dowodzi, to zbiera niedorad i wyrzutek z francuskiej Legii Cudzoziemskiej.

„POSZUKIWACZE ŻŁOTEGO NIEBA” – przygodowy, prod. USA. Reż.   
erson Richard. Występują: Charles Napier i Cliff Osmond.

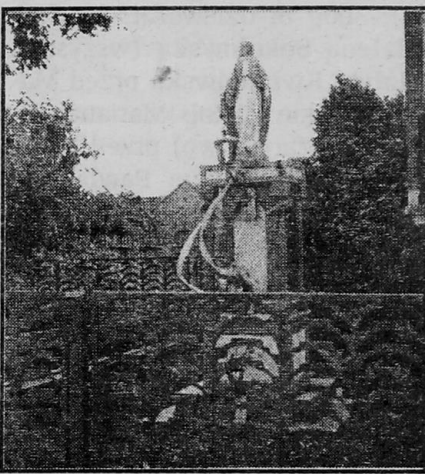
Wzruszająca historia sympatycznego rodzeństwa. Marcus, Randy i inni po tragicznej śmierci matki i tajemniczym zniknięciu ojca trafiają pod opiekę wujka, który mieszka w środku lasu, z daleka od cywilizacji. Zaczynają pasjonujące życie, pełne niespodzianek i niecodziennych wyzwań.

Wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni video „DEDA”: ŁÓŻA, Al. Legio-  
nów 7, ul. Broniewskiego 14, ul. Ks. Janusza; NOWOGRÓD, ul. 550-lecia 1  
PAWŁSKI, kawiarnia „Doris”.

Na skraju lasu, przy wjeździe do wsi Kossaki (gm. Jedwabne), wisi na drzewie kapliczka Matki Boskiej.

W 1982 roku Urban Serdyński wyciął las. Ocalała tylko jedna brzoza. Ponieważ, jak pamięta Czesław Krystowczyk, przed II wojną światową znajdowała się na niej kapliczka, która uległa zniszczeniu, na jego prośbę nową kapliczkę wykonał jego zięć, Jerzy Niedbała z Jedwabnego w 1993 r.

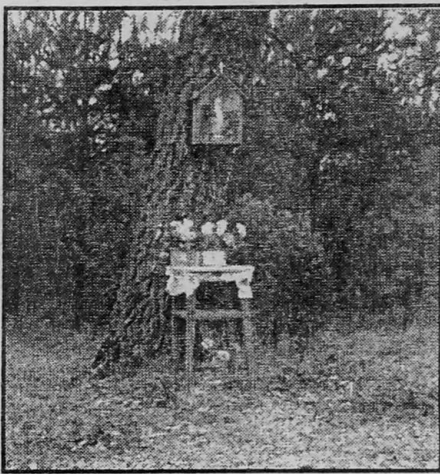
W samej wsi Kossaki znajduje



się figurka Matki Boskiej. W 1914 roku, Emilia Serdyńska wróciła z Ameryki. Dziewięć lat później z Warszawy przywiozła figurkę, którą umieściła na postumencie ozdobionym czterema kolumnami. Intencja, w jakiej umieściła figurkę przed domem, nie została ujawniona. „Figurka jest dla całej wioski”, wspominają słowa Emilii Serdyńskiej najstarsi mieszkańcy Kossak.

Obecni właściciele posesji, na której stoi figurka, państwo Biedrzyccy, dbają zarówno o samą figurkę jak i o otoczenie. Postument jest często odnawiany, udekorowany wstążkami. Przed figurką stoją zawsze kwiaty. Mieszkańcy wioski gromadzą się tu na nabożeństwa majowe.

**BOŻENA NIEBRZYDOWSKA**



JANUSZ BERNER

# Córka Homera

**Robert Graves, angielski poeta i pisarz, syn irlandzkiego poety A.P. Gravesa urodził się 26.07.1895 roku w Londynie, gdzie również kształcił się. Brał udział w I wojnie światowej.**

W wierszach pierwszych zbiorów dawał wyraz  
tyromantycznej okrutnej prawdzie powszedniego  
nia frontowego. Po wojnie osiedlił się w Walii, na-  
ępnie podjął uzupełniające studia w Oxfordzie,  
związując swoje zainteresowania teoretyczne i his-  
toryczne.

W 1926 roku objął katedrę anglistyki na uniwersytecie w Kairze, a w rok później osiadł na stałe na majorkę. Opublikował w tym czasie szereg esejów, zawierających wyniki samodzielnych przemyśleń i badań oraz kilka szkiców biograficznych.

Poezja Gravesa przeszła w toku kilku dziesięcioleci głęboką i wszechstronną ewolucję. Od wczesnych wierszy nastrojowych, bliskich pod względem tematyki i frazeologii tradycyjnej poezji ludowej, poprzez wiersze wojenne doszedł do liryki miłosnej o głębokim podkładzie intelektualnym.

Slawę zawdzięcza jednak Graves powieściom historycznym opiewającym śródziemnomorską cywilizację antyczną (m.in. „Ja, Klaudiusz”, „Klaudiusz i Messalina”, „Belizariusz”, „Córka Homera”).

Doskonałą znajomość antyku łączy pisarz ze swobodną interpretacją faktów, bezpośrednim stosunkiem do bohaterów i swobodnym przetwarzaniem materiału historycznego.

W prologu „Córki Homera” czytamy: „A jednak mniej pieśni Homera. Homer umarł 200 lat temu więcej, a mówimy o nim jak o kimś żywym. Mówimy, że Homer opiewa, nie opiewał takie to a takie zdarzenia, żyje on dalece prawdziwiej nawet niż Memnon i Achilles, Ajas i Kasandra, Helena i Menestros oraz inni, o których napisał w swym eposie o wojnie trojańskiej. Oni są tylko cieniami przywołanymi w ciało poprzez jego pieśni, i pieśni te zachowują siłę życia, moc kojenia, wzruszenia czy wyciskania łez. Homer jest teraz i będzie żył, gdy moi współcześni poumierają i pójdą w zapomnienie.”

Robert Graves: „Córka Homera”, tłumaczył Wa-  
w Niepokólczycki, Wydawnictwo REBIS, Poznań  
1994, s. 192.

**Pięcioletnie Technikum Zawodowe kształcące w zawodzie technik ogrodnik ze specjalizacją ogrodnictwo ekologiczne zostanie otwarte w roku szkolnym 1995/96 w Zespole Szkół Rolniczych w Marianowie. Po Technikum Zawodowym Rolnictwa Ekologicznego będzie to druga tego typu szkoła w województwie.**

# Ekologia w ogrodzie

Przedmiot specjalizujący prowadzony będzie według programu autorskiego przygotowanego przez zespół wykładowców szkoły.

**Absolwenci szkół podstawowych, którym bliskie są sprawy kontaktu z przyrodą, problemy ochrony środowiska, pragnący uczyć się jednego z najpiękniejszych zawodów, mogą składać podania w Zespole Szkół Rolniczych w Marianowie (tel. 16-66-11). Egzamin wstępny składa się z języka polskiego i matematyki.**

Szkoła bogato wyposażona jest w sprzęt informatyczny i audiowizualny. Prowadzi szeroką działalność edukacyjną, kulturalną, sportową. Zresztą, wszyscy, którzy pragną poznać warunki tej szkoły, mogą ją odwiedzić każdego dnia.

# Drozdowski zielnik

**Czym byłby świat bez kwiatów? Nie istniałby w ogóle. Czytamy w Biblii, że Bóg stworzył rośliny przed człowiekiem i „widział, że były dobre”.**

**Już starożytni Egipcjanie uczynili z kwiatów element obrzędów religijnych, wyraz hołdu składanego faraonowi. Kwiaty przeniknęły do innych dziedzin życia, stając się wymownym symbolem szacunku i uczuć w każdej kulturze.**

**Rośliny to nasze życie, zdrowie i piękno. W lasach, ogrodach, na łąkach, polach. W drzewach, krzewach, bukietach. A także w twórczości. Kwiaty są odwiecznym natchnieniem artystów, szczególnie w malarstwie i poezji. Część tych niezwykłych bukietów oraz rośliny w naturze prezentuje Muzeum Okręgowe w Łomży na wystawie pt. „Portret kwiatów. Natura, malarstwo, poezja”.**

Na tę niecodzienną wystawę składają się okazy roślin z zielnika Muzeum Przyrodniczego w Drozdowie, obrazy olejne Ireny Krzywińskiej z Augustowa, absolwentki Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Gdańsku oraz poezja. Organizatorzy wybrali m.in. utwory Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, Kazimierza Przerwy-Tetmajera, Jana Kasprowicza, Kazimierza Iłkowiecówny, Zbigniewa Herberta, Jerzego Harasymowicza, księdza Jana Twardowskiego, Urszuli Kozioł, Mieczysława Jastruna. Zwiedzającym towarzyszy nastrojowa muzyka.

Drozdowski muzealny zielnik prowadzony jest od 1985 roku, czyli niemal od chwili powstania placówki. Obecnie liczy około 3 tysięcy okazów roślin, pochodzących z różnych naturalnych siedlisk Łomżyńskiego. Na wystawie prezentowany jest jego niewielki fragment, ale jaki piękny! Są tu rośliny, które dobrze znamy i te, obok których przechodzimy obojętnie lub w ogóle ich nie dostrzegamy. Więc popatrzymy choć teraz. Obok wrzosu, macierzanki, konwalii, niezapominajki, stokrotki, czereemchy, kaliny przykuwa uwagę swoim pięknem zawiągi pospolity, wiązówka błotna, ślaz zygmarek...

Irena Krzywińska urzeczona jest rodzinnym krajobrazem Pojezierza Augustowskiego. Kwiaty i pejzaż są ulubionym tematem jej twórczości; także poetyckiej.

— Kwiaty to ekspresja barw i kształtów, która daje nieograniczone możliwości wyrażania piękna natury — mówi artystka. — Kwiaty są pięknem, ulotnym symbolem przemijania. Ale mogą stać się pięknem zatrzymanym.

Warto więc zobaczyć jak można to zrobić. (gab)

**Wystawa czynna jest do 10 kwietnia 1995 r.**







## SPORT

## LEKKOATLETYKA

W Marianowie odbyły się mistrzostwa województwa szkół podstawowych i ponadpodstawowych w biegach przełajowych. Najlepsi na poszczególnych dystansach zakwalifikowali się do mistrzostw makroregionu warszawsko-mazurskiego, które odbędą się w niedzielę, 19 marca (godz. 11.00) także na trasach w Marianowie.

Wyniki w kategorii szkół podstawowych: 1000 m dziewcząt — **Marta Ptak** (Turośl) przed **Bogumiłą Piotrowską** (Wizna) i **Agnieszka Janiszewską** (Ciechanowiec); 2000 m dziewcząt — **Monika Kotowska** (SP 4 Grajewo) przed **Bożeną Olender** (Turośl) i **Danutą Dążeńską** (Jarnuty); 2000 m chłopców — **Tomasz Niedźwiecki** (Nowogród) przed **Rafałem Cekałą** (Zbójna) i **Stanisławem Zalewskim** (Szepielaki); 3000 m chłopców — **Sebastian Stypułkowski** (SP 4 Grajewo) przed **Robertem Tchórznickim** (Grabowo) i **Andrzejem Oleksiewiczem** (Ciechanowiec).

Wyniki w kategorii szkół ponadpodstawowych: 2000 m dziewcząt — **Ewa Kaplukiewicz** (ZSRol. Wojewodzin) przed **Anną Wawrzyniak** i **Katarzyną Wawrzyniak** (obie ŁKS Łomża); 3000 m dziewcząt — **Edyta Siedlecka** przed **Ewą Zalewską** i **Magdaleną Sokołowską** (wszystkie ZSRol. Nieckowo); 4000 m dziewcząt — **Edyta Kwiatkowska** przed **Marią Piotrowską** i **Marzeną Milewską** (wszystkie ZSRol. Marianowo); 3000 m chłopców — **Paweł Darmetko** (ZSRol. Marianowo) przed **Karolem Nowakiem** (ZSRol. Wojewodzin) i **Włodzimierzem Pawlakiem** (ZSRol. Krzyżewo); 5000 m chłopców — **Dariusz Cymek** przed **Danielem Jacewiczem** (obaj ZSRol. Marianowo) i **Jarosławem Polakowskim** (ZSZ Kolno); 6000 m chłopców — **Paweł Grygo** (ZS Drzewnych Łomża) przed **Zbigniewem Mikulskim** i **Grzegorzem Cimochońskim** (obaj ZSZ Szczuczyn).

## BRYDŻ

Klub „Bonar” zaprasza w niedzielę, 19 marca (godz. 10.00) na Turniej Par, organizowany z okazji otwarcia sezonu.

## SZACHY

Mistrzem województwa LZS w szachach, na zawodach rozegranych w Szkole Podstawowej nr 9 w Łomży, został **Maciej Jakubowski**, zdobywając 9 punktów na 9 możliwych. Drugie miejsce zajął **Wojciech Walewski**, a trzecie — **Andrzej Jankowski**.

Kolejny turniej gry błyskawicznej o Grand Prix Łomży odbędzie się 19 marca, w niedzielę (godz. 10.00) w Klubie Seniora przy ul. Skłodowskiej-Curie w Łomży.

Klub szachowy Maraton w Łomży zaprasza członków na zebranie 21 marca (godz. 18.00) w Klubie Seniora.

## KOSZYKÓWKA

I LO im. Tadeusza Kościuszki w Łomży zaprasza na I Ogólnopolski Turniej Koszykówki Mężczyzn „Towarzystwa Szkół Twórczych” w dniach 24-26 marca. Do turnieju zgłosiły się zespoły szkół ogólnokształcących z Sandomierza, Koszalina, Białegostoku, Inowrocławia, Ostrowca Świętokrzyskiego, Częstochowy, Sosnowca, Warszawy, Płońska, Sochaczewa i gospodarzy.

## TENIS STOŁOWY

Na rok muszą odłożyć marzenia o I lidze zawodniczek SKTS Łomża. Przegrały decydujące o awansie spotkanie z **WELEM Lidzbark Welski** 6:8. Punkty dla łomżyńskiego zespołu zdobyły **Magdalena Milczarek** (3), **Renata Staniurska** (2) i **debel Milczarek-Staniurska**.

Trenerzy i działacze zajmujący się tenisem stołowym wyróżnili najlepszych zawodników w 1994 roku w województwie. W uhonorowanej ósemce znaleźli się: **Renata Staniurska** (Technikum Odzieżowe Łomża), **Magdalena Milczarek** (I LO Łomża), **Maciej Tarnacki** (ZSWet. Łomża), **Hubert Marciniak** (Pracownik firmy Kurpiewski), **Łukasz Godlewski** (SP Dąbrowa Dzieciel), **Michał Grabowski** (SP 5 Łomża), **Alina Żelazna** (SP Mały Płock) i **Marcin Sokoliński** (SP Dąbrówka Kościelna). Nagrody ufundował Andrzej Podsiadło z firmy PTZ, która także sfinansowała obóz sportowy dla trójki zawodników w Krakowie. Nagrody otrzymali także opiekunowie zawodników: **Tomasz Kućmierowski** (Dąbrowa Dzieciel), **Zbigniew Piszczatowski** (Dąbrówka Kościelna) i **Zbigniew Kordas** (Mały Płock).

## PIŁKA NOŻNA

Dwa spotkania towarzyskie rozegrały w miniony weekend **KONTAKTY**. W sobotę, na stadionie w Piątnicy, zmierzyły się z bardzo dobrze spisującym się w IV lidze **RUCHEM Wysokie Mazowieckie**, ulegając 1:3. Strzelcy bramek: **Dariusz Chilicki** i **Dariusz Jezierski** (2) dla **RUCHU** oraz **Roman Getek** dla **KONTAKTÓW**. Mecz sędziował sędzia OKS w Łomży, **Ireneusz Rutkowski**.

W niedzielę przeciwnikiem naszego zespołu był **ZIEMOWIT Nowogród**, który w sparingach pokonał dotąd wysoko **JANTARA** oraz 0:2 **ORŁA Kolno**. Tym razem lepsze okazały się **KONTAKTY**, a jedynego gola meczu strzelił dla nich **Jarosław Szpada**.

## OGŁOSZENIA DROBNE

ZASTRZYKI, BAŃKI — Łomża, tel. 16-32-41, 16-43-89.

K-742  
SPECJALISTA PSYCHIATRA Zofia DOBRO-  
ŁOWICZ. Wizyty domowe. Łomża,  
18-24-06.

K-3724-o  
PSYCHIATRA Grażyna MISZTALEWSKA —  
leczenie nerwic, uzależnień, zaburzeń psy-  
chicznych. Łomża, Senatorska 37, piątek  
16.00-18.00.

K-713  
LEKARZ SPECJALISTA Ginekolog Lech  
KOSTEWICZ, Ostrołęka, ŁĘCZYŃSK 54 A.  
Tel. 50-64. Pełny zakres. Narkoza.

K-3741-o  
DUŻY WYBÓR ŻALUZJI pionowych, pozi-  
omych. Najtaniej w regionie. Solidna profes-  
jonalna obsługa. Zachodnie materiały.  
Łomża, 162-100.

NAPRAWA: pralki, lodówek, kuchen-  
nic, 18-07-07, po 17.00 185-454.

USŁUGI RTV. Łomża, Śniadeckiego 17  
wilony), tel. 180-001.

STROJENIE PIANIN — Łomża, 18-99-31  
15.00.

POMOC DROGOWA — Mechanika Poje-  
zdz, Józef DOBROWOLSKI, Łomża, ul.  
baki 6, tel. 18-88-66.

VIDEOfilmowanie — Łomża, 160-688  
16-67-81.

HURTOWNIA OGRODNICZO-PRZEMIS-  
LOWA — ceny producenta — NASIONA:  
mir, Ożarów, ekolist, multiwit, florobio-  
doniczki ceramiczne, plastikowe, spiza-  
torfowe, FOLIE, SIATKI OGRODZENIOWE  
Łomża, Pl. Niepodległości 11, 16-40-30.  
Fak. 42-42

SPRZEDAM DOM do remontu 220 m<sup>2</sup>  
działce 3024 m<sup>2</sup> przy ul. Sikorskiego 91.

## TERRAZYT

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO-HANDLOWE

18-400 ŁOMŻA ul. Spokojna 210  
(0 86) tel. 18-65-65 fax 18-00-55

OKNA, DRZWI, ROLETY  
PCV — ALUMINIUM

Oferujemy w specjalnej cenie promocyjnej „Wiosna '95”.  
Stolarka typowa do odbioru w każdej chwili.

## ● Okna PCV

- system „POLTROCAL” — ceny już od 1,6 mln za m<sup>2</sup>
- system „PANORAMA” — ceny od 2,3 mln za m<sup>2</sup>
- system „PLASTMO” — ceny od 2,5 mln za m<sup>2</sup>

- DRZWI ALUMINIOWE ANODOWANE już w cenie  
od 4 mln za m<sup>2</sup>, np.: drzwi do pawilonu 2,10 x 0,90  
cena 7,5 mln za komplet

- WITRYNY ALUMINIOWE już od 1,8 mln za m<sup>2</sup>

- ROLETY ZEWNĘTRZNE, produkcja na wymiar  
— PCV już od 1,8 mln za m<sup>2</sup>  
— aluminiowe od 2,3 mln za m<sup>2</sup>

Wszystkie szyby okien i drzwi wypełnione są argonem,  
co powoduje obniżenie współczynnika przenikania ciepła  
o 0,3 W/m<sup>2</sup> °K oraz zdecydowanie wpływa na poprawę  
tłumienia hałasu z zewnątrz.

DLA OBIEKTÓW SŁUŻBY ZDROWIA I SZKOLNICTWA  
SPECJALNE UPUSTY CENOWE

Firma nasza należy do 10 czołowych największych producentów  
w kraju i największą w regionie północno-wschodnim.

Nasze 12-letnie doświadczenie i solidność pozwoli zagwarantować  
Państwu bezawaryjne użytkowanie okien, drzwi i rolet przez  
wiele lat.

Na lato proponujemy Państwu do istniejących okien jak i zam-  
ienianych w naszej firmie, siatki przeciw owadom — MOSKITIERY.

SOLIDNOŚĆ — DOŚWIADCZENIE — GWARANCJA  
NAM MOŻESZE ZAUFAC!

„EMPIKO” j.v. w ŁOMŻY, ul. Al. Piłsudskiego 58, tel. 18-39-  
poszukuje mieszkania lub domu do wynajęcia  
w Śniadowie, Łomży lub w okolicach.



KONTAKTY



Warszawa 27-99-11 lub 638-28-64 Jarosław  
Fak.87-00

K-SERO KOLOR „ARTPA” Łomża, Al. Le-  
gionów 7.  
Fak. 83-00

SPRZEDAM DOM w centrum Zambrowa,  
zabudowa szeregową — tel. Łomża 182-489.  
K-547-00

NOWY SKLEP glazura, terakota, niskie ce-  
py. Łomża, Al. Legionów 52 (tył Marketu).  
Fak.101-0

SPRZEDAM FIATA 126 p (1990 r.). Łomża,  
tel. 189-844.  
K-652-00

SPRZEDAM DOM z budynkiem gospodar-  
czym i działką. W rozliczeniu może być  
działka, pawilon handlowy. Łomża, tel.  
16-67-81.  
K-681-0

SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną.  
K-635-58.  
K-699-00

ANGIELSKI — TANIO, w grupach początku-  
jących i zaawansowanych. Łomża,  
18-13-26.  
K-638-00

STYROPAN PRODUKCJA-SPRZEDAŻ. Łom-  
ża, ul. Sosnowa k. os. „Maria”, tel. 16-45-36.  
Fak.104-0

ŻALUZJE PIONOWE, poziome, naprawa,  
szyby, folie, rolety antywłamaniowe, re-  
monty. 16-35-58.  
Fak.114-00

ŻALUZJE PIONOWE, czyszczenie, pranie.  
16-45-94.  
Fak.114-00

WYJAZDY PO SAMOCHODY do Niemiec.  
Zapewniam transport. Zambrów, tel.  
71-62-74 lub 71-42-01.  
K-734-0

AUTOWYPOŻYCZALNIA — Łomża,  
180-119.  
K-732-00

KUPIĘ DZIAŁKĘ budowlaną o pow. 0,20  
ha. Łomża, 188-154.  
K-730-00

PRZYWOŻE, POMAGAM w zakupie samo-  
chodów z Niemiec. Łomża, 188-154.  
K-729-0

BEZKONKURENCYJNIE Hurt-Detal. Żaluz-  
je, poziome, pionowe, rolety. „CARPEXIM”  
Łomża, tel. 16-61-18.  
Fak.112-0

SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną Zawady  
średnie. Wiadomość: Łomża, tel.  
183-66 lub 189-569.  
K-724-0

SPRZEDAM DOM w centrum Łomży (par-  
ter lokale handlowe). Wiadomość: Łomża,  
183-66 lub 189-569.  
K-724-0

WYKONAJĄCA PRACA w Skandynawii.  
Zabawa 188-117, wieczorem.  
K-776

HYDRAULIK — Łomża, ul. Dworna 23/31,  
16-50-32.  
K-777-0

SPRZEDAM ORGAN YAMAHA PSR-500,  
cena 15 mln. Łomża, 16-64-70.  
K-778

ZAMIENIĘ na M-1 lub M-2. Łomża,  
18-973, po 18.00  
K-779

SPRZEDAM JELCZA 3x317 (87); 126 p (91),  
tel. 168.  
K-780

SPRZEDAM PÓŁ DOMU (piętro) przy Placu  
Wolności 35 w Kolnie, z działką. Wiado-  
ść: Kolno, Witosia 21/47.  
K-782

SPRZEDAM SKODA Favorit (1991 r.). Łom-  
ża, tel. 186-696.  
K-784

SPRZEDAM GOSPODARSTWO 9,22 ha z  
budynkami (murowane) wygodne blisko  
drogi. Mątwa 2, 18-414 Nowogród, woj.  
Łomża.  
K-783

SPRZEDAM DZIAŁKĘ w Kalinowie, gm.  
Łomża, 188-217, po 18.00.  
K-785

MILISZKIEWICZ — prowadzi sprze-  
żanie i montaż instalacji budowlanej i materiałów izo-  
lacyjnych. Łomża, 18-32-05.  
Fak.125

WYPOKOJOWE MIESZKANIE z telefo-  
nem i wyłączeniem. Łomża, 18-72-24.  
K-781

MILISZKIEWICZ — prowadzi sprze-  
żanie i montaż instalacji budowlanej i materiałów izo-  
lacyjnych. Łomża, 18-25-05.  
Fak.125

SPRZEDAM JESION 4-letni w balu 7 cm.  
Łomża, tel. 18-10-11.  
K-786

MILISZKIEWICZ — prowadzi usługi  
montażu i naprawy maszyn. Łomża, 18-25-05.  
Fak.125

SPRZEDAM MASZYNY stolarskie. Łomża,  
18-24.  
Fak.125

SPRZEDAM POLONEZ (1994 r.). Zambrów,  
18-43-41.  
K-789

SPRZEDAM POSIADŁOŚĆ o pow. 33 akry  
wraz z domem, stodołą i oborą (murowa-  
ne). Roman Chojnowski Łuby-Kurki 16,  
gm. Miastkowo.  
K-790

Regionalny Dystrybutor Procter & Gamble,  
hurtownia „Classic” oddział w Łomży ZA-  
TRUDNI MĘŻCZYZNĘ z wykształceniem  
średnim, w wieku do 30 lat, na stanowisku  
przedstawiciela handlowego (kierow-  
cy-sprzedawcy), tel. 160-701.  
Fak.127

SPRZEDAM DZIAŁKĘ, silnik od Mercedesa  
2000D, Fiata combi po wypadku. Łomża,  
160-631, po 16.00.  
K-791

KURKI NIOSKI 6-tygodn. sprzedam. T. Mi-  
klas, Rato-w-Piotrowo 9, gm. Śniadowo, tel.  
17-75-65.  
K-793

SPRZEDAM SILNIKI: Audi 100, wtrysk ben-  
zyna 2 L Mercedes diesel 2,4 L. Kolno, tel.  
78-39-07.  
K-795

SPRZEDAM DOM wolno stojący. Łomża,  
tel. 160-424.  
K-796

KUPIĘ DZIAŁKĘ budowlaną w centrum  
Łomży, tel. 180-014.  
K-797

TRALKI, KULE betonowe, dostawa i mon-  
taż. Łomża, tel. 164-191.  
K-798

INSTALACJE SANITARNE. Montaż wodo-  
mierzy. Wystawiam rachunki VAT. Łomża,  
187-497.  
K-799

SZPACHLOWANIE, MALOWANIE, wykań-  
czanie wnętrz płytami kartonowo-gipsowy-  
mi, ocieplanie poddaszy. Łomża, 188-141.  
Fak-130

ZAKUPIĘ ZIEMNIKI — Ostrołęka, tel.  
69-04-17.  
K-800

VIDEOFILMOWANIE — Łomża, 18-32-83.  
K-801

MAŁŻEŃSTWO POSZUKUJE mieszkańia.  
Łomża, 180-152.  
K-802

AGENCJA USŁUGOWA BMD oferuje usługi:  
sprzątanie biur, mieszkań, firm, posesji.  
Opieka nad dziećmi, osobami starszymi.  
Czyszczenie dywanów. Łomża, tel.  
16-32-53, 18-61-93.  
K-803

SPRZEDAM MŁODĄ jamniczkę. Łomża,  
tel. 180-068.  
K-809

ZATRUDNIĘ ELEKTRYKA. Łomża,  
18-44-56.  
K-805

SPRZEDAM CZARNOZIEM torfowy. Łomża,  
160-445, wieczorem.  
K-810

SPRZEDAM MALUCHA (1993 rok). Zam-  
brów, Wojska Polskiego 41b/74.  
K-811

SPRZEDAM POLONEZ (1994), centralny  
zamek, autoalarm. Łomża, 166-310.  
K-811

SPRZEDAM MALUCHA (1994 rok). Łomża,  
tel. 180-794.  
K-807

SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną i łąkę.  
Piątnica, Włoszowska 116.  
K-812

SPRZEDAM MALUCHA (1990). Łomża, tel.  
16-26-99.  
K-813

SPRZEDAM FIATA 126 p FL N 1991, biały,  
stan idealny, tel. 16-25-47.  
K-814

UWAGA! PRACA na terenie całej Polski! +  
szkolenie w handlu i reklamie! Łomża, tel.  
16-51-46.  
K-815

SPRZEDAM MASZYNĘ stolarską wielo-  
czynnościową. Stara Łomża, tel. 18-61-62.  
K-816

SPRZEDAM SIANO. Giełczyn 83, gm. Łom-  
ża, tel. 16-26-00.  
K-817

SPRZEDAM BUDYNEK mieszkalno-handlo-  
wy w zabudowie szeregową przy ul. Pił-  
sudskiego 8. Łomża tel. 166-777, w godz.  
19.00-22.00.  
Fak.134

ZAKŁAD INSTALACYJNO-INŻYNIERYJNY:  
miedź, rury i kształtki, automatyka Dan-  
foss, pompy Grundfos, grzejniki PURMO.  
Łomża, Al. Legionów 7, tel. 16-60-67,  
16-36-04.  
Fak.133

SPRZEDAM DOM. Łomża, Sikorskiego 298.  
K-818

BEZPŁATNA POMOC DROGOWA — kup —  
Kartę PZM-SOS-ASSISTANCE. Łomża, ul.  
Rybaki 6, tel. 18-88-66.  
K-819

SPRZEDAM ŻUKA — Łomża, 189-310.  
K-822

SPRZEDAM POLONEZ (1987). Łomża,  
180-807.  
K-823

TANIO SPRZEDAM Lancię sportową  
(1985). Łomża, 163-229.  
K-823

POSZUKUJĘ CHĘTNYCH do otwarcia wy-  
pożyczalni kaset video w małych miejsco-  
wościach. Łomża, 163-229.  
K-823

KUPIĘ FIATA 126p może być uszkodzony.  
Łomża, 163-229.  
K-823

TANIO SPRZEDAM działkę budowlaną 90  
arów w całości 1 m<sup>2</sup> 4 dolary oraz nowy  
dom 20 arów placu w Zambrowie, tel.  
71-64-53.  
K-824

SPRZEDAM FORD Escort 1,6 (1983 r.) Łom-  
ża, tel. 160-261.  
K-825

PRZEDSTAWICIEL FCB „JOPEK” oferuje w  
cenach producenta: cegłę klinkierową, ceg-  
łę elewacyjną. Informacja: Łomża, 188-966,  
po 17.00.  
K-821

ROLETY ZEWNĘTRZNE, żaluzje, zabezpie-  
czenia antywłamaniowe: folie, szyby, alar-  
my, videodomofony, inne. ASTRA, Łomża,  
Giełczyńska 1, tel. 166-442, 711-547.  
Fak. 135

SPRZEDAM FIATA 126p (1985 r.) Piątnica,  
tel. 191-246.  
K-826

SPRZEDAM FORD Sierra 2,3 D combi rok  
1988. Łomża, tel. 18-58-62.  
K-827

DO WYNAJĘCIA M-4 (nowe). Łomża, tel.  
18-96-56.  
K-828

SPRZEDAM PRASĘ niemiecką, stan bardzo  
dobry. Łomża, 18-28-30.  
K-829

SPRZEDAM POLONEZ caro (1992 r.) Łom-  
ża, tel. 181-197.  
K-830

SPRZEDAM POLONEZ (1987). Łomża,  
184-504.  
K-831

SPRZEDAM 126p (1988 r.) Rydzewo 105,  
gm. Miastkowo.  
K-832

SPRZEDAM M-3, I piętro, telefon. Łomża,  
187-528.  
K-833

MERCEDESA 123 na białych tablicach  
sprzedam. 160-299.  
K-834

VOLKSWAGEN PASAT (1984 r.), stan bar-  
dzo dobry sprzedam. Browarna 3.  
K-834

ŁADĘ CHŁODNICZĄ niedrogo sprzedam.  
Łomża, tel. 16-46-01.  
K-835

SPRZEDAM FIATA 126p (1988 r.) Łomża,  
18-32-43.  
K-837

POTRZEBNA POMOC do dzieci (2 lata, 1  
rok). Łomża, tel. 160-319.  
K-838-0

SPRZEDAM PRZYCZEPE — wywrotkę 4  
ton. Świążkowski, Grądy Duże, gm. Jed-  
wabne.  
K-839

SPRZEDAM FIAT 125p (1983 r.) Łomża, tel.  
18-23-72, po 18.00.  
K-840

ODNAWIANIE SKÓR, naprawa obuwia.  
Łomża, Moniuszki 8.  
K-841

SPRZEDAM TELEWIZOR, magnetowid i  
grę komputerową. Łomża, tel. 18-32-62.  
K-842

SPRZEDAM MALUCHA (1987 r.) Piątnica,  
Ogrodowa 27.  
K-843

MLEKO KOZIE, kozę sprzedam. 16-67-38.  
K-844

NOWA DUŻA kamera Panasonic „9000”  
system super VHS sprzedam. Zambrów  
71-14-26.  
K-845

SPRZEDAM M-4 (61 m<sup>2</sup>). Lokal do wynaję-  
cia (60 m<sup>2</sup>). 18-73-48.  
K-846

MALUCH (1991/92). Polonez 1500 SLE  
(1988) sprzedam. Łomża, 160-175.  
K-847

SPRZEDAM POLONEZ (1991). Kupiski No-  
we 103.  
K-848

SPRZEDAM POLONEZ (1988). Łomża, Po-  
czarska 3/16.  
K-848

SPRZEDAM POLONEZ 1500 GWE (na gwa-  
rancji, garażowany) Łomża, 17-83-53.  
K-849

K-849

FORD SIERRA (1988) combi, 1986 diesel.  
Łomża, 16-63-57.  
K-850

SPRZEDAM CARO (X 1993). Łomża,  
180-136.  
K-851

STANCJA UCZENNICOM — Łomża, Broni-  
ewskiego 1/8.  
K-852

ANGIELSKI — nauka języka, korepetycje.  
Słowackiego, 17-75-90.  
K-853

MASAŻE, USUWANIE zwichnięć kręgosłu-  
pa. Matuszak, Konin przyjmuje 21 marca.  
Łomża, 160-066, ul. Strzelców Kurpiow-  
skich 51.  
K-854

SPRZEDAM GLEBOGRYZARKĘ tanio, mało  
używaną. Malinowski, Sieburczyn 23, gm.  
Wizna.  
K-855

FIRMA ZAGRANICZNA zatrudni OD ZA-  
RAZ przedstawicieli handlowych, zaopa-  
trzeniowców, magazynierów. Łomża,  
186-340.  
F-137

SPRZEDAM FIAT 126p (1986 uszkodzony).  
Łomża, 163-229.  
K-857

M-4 SPRZEDAM, 184-991, po 16.00.  
K-858

ZATRUDNIĘ SPRZEDAWCĘ samochodów i  
mechanika samochodowego — samochody  
zachodnie. Kontakt osobisty. Łomża, ul.  
Przykoszarowa 14a, tel./fax 182-720.  
Fak. 139

KUCHNIE — dł. 2,60 już 580 zł poleca pro-  
ducent. Łomża, ul. Nowoprojektowana 37,  
tel. 165-474.  
K-859

PŁYTY CD — tanio. Dworna 29. GAMVID.  
K-860

PRZYŻWOITEJ OSOBIE (najchętniej mło-  
dej babci) umiejącej gotować, w zamian za  
pomoc w domu udostępnię do wyłącznego  
użytku mieszkanie (centrum miasta, I pię-  
tro, po remoncie). Łomża, tel. 164-907.  
K-865

SPRZEDAM POKROWIEC na malucha.  
Łomża, tel. 18-97-55, po 16.00.  
K-861

ODSTĄPIĘ BAR. Łomża, 18-18-00.  
K-862

OFICYNĘ Z DZIAŁKĄ sprzedam. Łomża,  
ul. Dworna 52 A.  
K-863

SPRZEDAM TAŚMOCIĄG z wyciągarką do  
obornika. Łomża, tel. 16-60-87, po 15.00.  
K-867

POSZUKUJEMY ŚWIADKA kolizji drogo-  
wej w dniu 01.02.95 r. godz. 18.00 na par-  
kingu i ulicy przy „Złotym Kłocie” w Cie-  
chanowcu, w której brały udział: samochód  
Ford Fiesta z rejestracją białoruską i jasny  
samochód Fiat 126p lub Cinquecento z re-  
jestracją polską. Pierwszej osobie wskazu-  
jącej numer rejestracyjny pojazdu polskie-  
go i nazwisko właściciela zapewniamy na-  
godę pieniężną w wysokości 300 zł. Tele-  
fon Łomża 164-907 i adres: Łomża, ul. Polo-  
wa 45, pok. 101. Dyskrekcja zapewniona.  
K-864

KUPIĘ KAWALERKĘ 2-pokojową. Łomża,  
18-48-37.  
K-866

EKSPRESOWE WYCINANIE napisów plote-  
rem. Szyldy, reklamy. Komputerowe projek-  
towanie. Łomża, Giełczyńska 4, tel.  
16-01-82.  
Fak. 140-0

KUPIĘ WARTBURGA (1986-88). Łomża,  
101-303.  
K-868

SPRZEDAM DZIAŁKĘ w Jednaczewie 1,46  
uzbrojoną. Wiadomość: Łomża, Piaski 45.  
TANIO SPRZEDAM Kamaza, stan technicz-  
ny dobry. Łomża, 18-55-17.  
K-870

ORTODONCJA — APARATY stałe i rucho-  
me. Lek. stom. Leszek CWALINA, Łomża,  
rejestracja 160-187.  
K-871-0

LOKAL DO WYNAJĘCIA przy nowym  
dworcu autobusowym. Łomża, 18-62-06, po  
16.00.  
K-872

WYKONUJĘ ROBOTY malarskie, szpachlo-  
wanie, suche tynki. Szybko i tanio. Łomża,  
18-72-53, po 19.00.  
K-872

(OGŁOSZENIA DROBNE „KONTAK-  
TÓW” przez miesiąc znajdują się w kom-  
puterowym banku Informacji Handlowo-U-  
slugowej, tel. 957.

IV/0110

IV/0110



# APS PRODUCENT

aluminium products systems

**okien,  
drzwi,  
witryn**

**PCV**

**i aluminium**



Rozmiary, kształt,  
kolory na życzenie  
państwa.  
Szklenie podwójne  
i potrójne.

Produkujemy okna  
z PCV w systemie:  
**TERMOPLAST —  
Austria  
KBE — Niemcy**

oraz aluminium:  
**NORTHERN BUILD-  
ING — USA**

i profile krajowe  
z przegrodami  
termicznymi.

**Zdobywca I nagrody  
na targach budownictwa  
BUD-EXPO WIOSNA '94**

**APS**

aluminium products systems

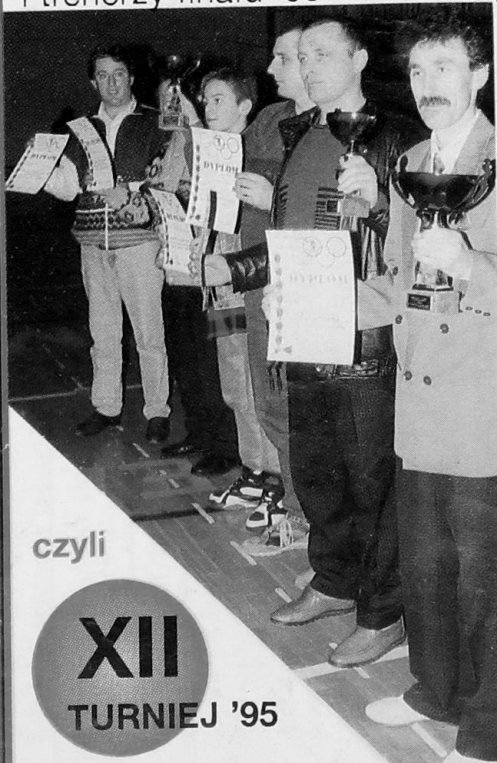
18-400 Łomża, ul. Jatkowa 5a  
tel./fax (0-86)160-898

*10 lat gwarancji  
Sprzedaż ratalna  
Najwyższa jakość!  
Techniczna perfekcja!  
Ciepło i estetyka  
to wasze okno na świat*

Puchary zostały rozdane... Finał XII Turnieju już za nami. W tym roku, „oprawiony” występem orkiestry Zespołu Szkół Mechanicznych oraz grupy tanecznej Szkoły Podstawowej nr 1 w Łomży, a także podsumowaniem plebiscytu na najpopularniejszych sportowców Łomżyńskiego, wręczeniem nagród najlepszym tenisistom województwa i najlepszym sportowcom SP nr 1, był jeszcze atrakcyjniejszy niż w minionych latach. Było to możliwe dzięki ludziom od lat żyjącym Turniejem, a zwłaszcza WACŁAWOWI TARNACKIEMU, JANOWI MARCIŃCZYKOWI, JANOWI DMUCHOWSKIEMU, HENRYKOWI CIEŚLIKOWI. Ale! Ale! Ale nade wszystko takim zawodnikom, jak KASIA SKIBNIEWSKA ze Szkoły Podstawowej w Przechodach, malutkiej (siedem lat), ledwie wystającej nad stół, a porywającej ambicją, pasją, walecznością i umiejętnościami; prawdziwym sportem!

## Kasia...

Najlepsi opiekunowie  
i trenerzy finału '95



czyli

**XII**

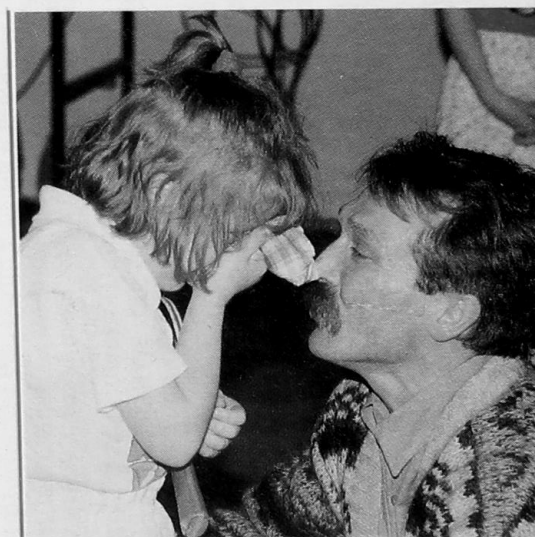
TURNIEJ '95



Najlepsi z najlepszych: zdobywcy pucharów XII Turnieju



Najlepszy zespół: drużyna SP nr 5 w Łomży z opiekunami



... a Kasia po przegranej o II miejsce nie utrzymała łez.